

Jak w Spodku drzewiej bywało...

Ukazuje się od 1945 roku

piątek-niedziela, 12-14 stycznia 2024

NR 9 (17819)

Sport



czytaj na str. 2

Nieciekawwy start

Gdy nasi reprezentacyjni piłkarze ręczni na inaugurację mistrzostw Starego Kontynentu prowadzili z Norwegami 3:0, można byłoby uwierzyć, że podopieczni Marcina Lijewskiego mocno ten turniej otworzą. Rywale jednak szybko wyrównali, a potem zaczęli odjeżdżać...

czytaj na str. 18



Torbjorn Sittrup Bergerud stanowił ważne ogniwo i tak dużo lepszych rywali.



Trybuna kibica

czytaj na str. 9



Meronk wrócił

czytaj na str. 11



Rewanż za finał

czytaj na str. 15

Halowe granie w Spodku



Zwycięzcą pierwszego halowego turnieju w katowickim Spodku, który organizował „Sport”, był w 1995 roku Górnik. Jak będzie teraz?

P przed nami kilka godzin niecodziennego halowego grania w niedzielne popołudnie i popołudnie w Spodku. W turnieju „Spodek Super Cup” zagra sześć zespołów. Przypomnijmy, w grupie A jest gospodarz GKS Katowice, Żeleziarne Podbrezowa, która po pierwszej części rozgrywek jest na 7. miejscu w słowackiej ekstraklasie, a także czwartoligowy ROW 1964 Rybnik. W grupie B jedni z faworytów zawodów, czyli Górnik Zabrze i Banik Ostrava, a także Podbeskidzie. Początek meczów w niedzielę o godzinie 12.00. Wszystko potrwa do 17.10. Na pewno będzie ciekawie i na pewno będzie się działo, tak jak w turniejach organizowanych przez naszą gazetę w latach 90! Tegoroczny „Spodek Super Cup” ma nawiązać do tego, co było udziałem „Sportu” przed laty.

Kosela najlepszy

Pierwszy halowy turniej rozegrano w 1995 roku. Akurat takie wydarzenia cieszyły się popularnością za zachodnią granicą, ale nie tylko. Grano także halowe turnieje w innych krajach, przykładowo we Francji, gdzie w 1984 oddano do użytku wielofunkcyjną halę Bercy. W pierwszym Tournoi Indoor de Paris-Bercy rozegranym 40 lat temu mieliśmy polski akcent. Jaki? Trzeba powiedzieć, że dosyć niecodzienny. W imprezie, w której grały takie drużyny, jak klubowy mistrz Europy z 1983 czyli Hamburger SV, brazylijskie Fluminense czy PSG oraz Monaco, wziął też udział czołowy wtedy klub w Afryce JS Kabylie prowadzony przez Stefana Żywotkę. Kabylowie z Algierii skończyli na trzecim miejscu za HSV i Monaco, a przed Fluminense, PSG oraz Bordeaux.

Ale wracając do Katowic – w pierwszym turnieju, który odbył się 21 stycznia 1995, wzięło udział 5 drużyn. Każdy grał z każdym, a triumfátorem był Górnik prowadzony wtedy przez Edwarda Lorensa. Zabrzanie na cztery mecze trzy wygrali, a zremisowali tylko na koniec z GKS-em Katowice 3:3. Ten remis GieKSę kosztował pierwsze miejsce, bo do „górników” stracili punkt. Na kolejnych



Organizowany przez „Sport” halowy turniej w Spodku miał w latach 90. swoją renomę.

lokatach był Ruch, ŁKS, a ostatnia Legia zdobyła tylko jedno „oczko”. Najlepszym zawodnikiem imprezy uznano srebrnego medalistę z Barcelony, dobrze wyszkolonego technicznie Dariusza Kosełę. Turniej „Sportu” okazał się sukcesem, bo na hali było aż 7 tysięcy kibiców.

Dodajmy, że w niedzielę mecze w „Spodku” będzie sędziował najlepszy w ostatnich latach arbitrer na świecie Szymon Marciniak. Wtedy, w 1995 też na boisku widzieliśmy sędziowskie gwiazdy, bo halowe zmagania rozstrzygali tacy sędziowie, jak Piotr Werner czy Roman Kostrzewski.

Niespodzianka z Częstochowy

W kolejnym turnieju, rozegranym 20 stycznia 1996, doszło do niespodzianki. Mogło jej jednak nie być, bo pierwotnie drugiego triumfátora nie było na... liście uczestników. Dopiero po wycofaniu jednego z zespołów na liście pojawił się pierwszoligowy wówczas Raków.

Piłkarze Rakowa trafili do silnej grupy II, gdzie rywalizowali z Ruchem, ŁKS-em oraz broniącym tytułu Górnikiem. – Mieliliśmy trudną grupę – wspominał cytowany przez stronę Rakowa, a zmarły prawie dokładnie trzy lata temu ówczesny trener „Medalików” **Gothard Kokott**. – Na początku zmierzaliśmy



Turniej zorganizowany w 1998 roku skończył się kibicowskim skandalem...

się Górnikiem i wygraliśmy to spotkanie 3:2. Następnie zremisowaliśmy z Ruchem 3:3 i o awansie do dalszych gier miał zadecydować mecz z ŁKS. Mimo, że przegrywaliśmy już 1:2, to wygraliśmy 3:2 i wraz z Ruchem przeszliśmy do półfinału – opowiadał Kokott. W meczu o finał częstochowianie pokonali 3:2 GieKSę. Do siatki trafiali Sebastian Synoradzki, Andrzej Dziedzic oraz Paweł Skrzypek. W finale ponownie przyszło grać z „Niebieskimi”. To było znakomite spotkanie, zakończone wygraną Rakowa 6:5.

– W turnieju z dobrej strony pokazali się Marek Matuszek, Paweł Skrzypek, Andrzej Dziedzic i Robert Załęski. Dwaj ostatni kilka

lat później zdobyli zresztą mistrzostwo Polski w hali. – Dla mnie nasz triumf w Spodku nie był niespodzianką. Raków zawsze słynął z dobrej gry w hali, bo zawodnicy trenujący w klubie są dobrze wyszkoleni technicznie. Poza tym pojechaliśmy do Katowic prosto ze zgrupowania w Limanowej. Nie stawialiśmy się na zwycięstwo, ale po zakończeniu turnieju nie ukrywam, mieliśmy powody do dumy – wspominał po latach nieżyjący już niestety trener Kokott. Dodajmy, że podczas dekoracji najlepszych w Spodku... zgąsło światło.

Wygrana „Kolejorza”

W 1997 roku impreza odbyła się w sobotę 18

stycznia. Bilety były wtedy w przystępnej cenie 18 i 26 złotych. Znowu na turnieju organizowanym przez „Sport” na trybunach były tysiące kibiców. Fani szacowali, że wśród 8 tys. na trybunach, 75 proc. stanowili szalikowcy z ośmiu ekip biorących udział w imprezie. Jakie były to kluby? W grupie I zwycięzca z 1996 roku Raków mierzył się z GKS Katowice, Górnikiem i ŁKS-em. Z kolei w grupie II późniejszy triumfátor Lech, który do Spodka przyjechał ze zgrupowania w Beskidach, rywalizował z Ruchem, Włodzkiem i Odrą Wodzisław, która od kilku miesięcy była wtedy już w I lidze (ekstraklasie).

Raków ponownie błysnął, wygrywając grupę I z dwoma zwycięstwami i remisem oraz 13 strzelonymi golami. W półfinale ekipa spod Jasnej Góry zmierzyła się z Lechem i poległa 1:2. W drugim meczu o finał GieKSa pokonała Widzewa 4:3 i to ona zmierzyła się z „Kolejorzem”. Ten pewnie wygrał jednak decydujące spotkanie 6:3 i został trzecim triumfátorem turnieju „EB Sport”, który miał już wtedy swoją renomę w naszym futbolu.

Zadamy na trybunach

O turnieju rozegranym 17 stycznia 1998 napisano już wiele. Do dziś można oglądać filmiki z tego, co działo się niestety na trybunach, a nie na boisku. Znowu na widowni zasiadły tysiące kibiców czy raczej kiboli, jak rok wcześniej, choć bilety były nieco droższe niż rok wcześniej, bo kosztowały 38 zł. Zaczęło się niewinnie, od rzucania jabłek i kanapek. Potem na trybunach wybuchła potężna bijatyka. Wspomnienia z tego, co się działo, do dziś można czytać we wspomnieniach „uczestników” tamtych wydarzeń. Byli ranni, koniec końców musiała interweniować policja. Straty oszacowano na 50 tys. złotych. 35 tys. to zniszczenia siedzisk, którymi się rzucano czy broniono, a 15 tys. to oświetlenie. Niewiele dało wtedy wydane kilka dni wcześniej przez wojewodę katowickiego rozporządzenie o stawianiu rozrabiających przed sądem.

A jak to wyglądało na boisku o wymiarach

TRIUMFATORZY HALOWYCH TURNIEJÓW W SPODKU

1995 – Górnik Zabrze
1996 – Raków Częstochowa
1997 – Lech Poznań
1998 – GKS Katowice
1999 – Ruch Radzionków

40x20 metrów? Kapitanowie i zawodnicy musieli raczej apelować o spokój i o to by mogli spokojnie grać. W sytuacji totalnej bitwy nie było to jednak łatwe. Ostatecznie turniej udało się jednak skończyć. W finale spotkała się Odra z GieKSą. Gospodarze po bramkach Mariusza Muszaliaka, Adama Kucza, Marka Kubisza i Tomasza Moskala prowadzili już 4:2, ale w końcówce bramki dla wodzisławian zdobyli Bogdan Prusek oraz Paweł Sibik. O wszystkim rozstrzygnęły karne. Tych nie wykorzystali Prusek i Piotr Brzoza i GKS w serii karnych triumfował 4:3. Królem strzelców turnieju z czterema golami został Mariusz Śrutwa z Ruchu.

Czek dla „Cidrów”

Mimo wielkiej afery i ciągnącej się lata sprawy, rozegrano też turniej w 1999 roku w Spodku, ale już pod szyldem „EB Canal + Cup”. Organizatorzy postawili wtedy na bezpieczeństwo, a ceny biletów oscylowały, jak teraz, w granicach 100 złotych. W finale turnieju rozegranego ćwierć wieku temu triumfowały „Cidry” z Radzionkowa, które w finale pokonały GKS Katowice 3:2.

Mecz finałowy był wyrównany i zacięty. Po голу Artura Andruszczaka GieKSa prowadziła 1:0, ale Rafał Jarosz szybko wyrównał. Potem za sprawą Marka Kubisza było 2:1 i znowu radzionkowianie wyrównali. I kiedy publiczność przygotowywała się do oglądania rzutów karnych, niespełna minutę przed końcem meczu decydującego gola strzelił Jacek Trzeciak. Za zwycięstwo Ruch dostał wtedy czek na sumę 22 tys. złotych. GKS zgarnął kwotę o połowę mniejszą. Podczas tamtego turnieju „Kryształowy gwiazdek” redakcji „Sportu” odebrał Zbigniew Urbańczyk. Wyróżniono też innego arbitra Stanisława Żyjewskiego za świetną postawę rok wcześniej, kiedy jego działania pomogły w dokończeniu turnieju. Teraz pora na kolejną odsłonę halowego grania w Spodku!

Michał Zichlarz

Stadion Śląski czeka na Legię

Ponad 4 tysiące kibiców przyjezdnych będzie mogło zasiąść na nowym sektorze gości Stadionu Śląskiego.

Sektor gości w „Kotle czarownic” wreszcie jest gotowy do przyjmowania kibiców. Pierwszymi, którzy się w nim pojawią, będą fani z Warszawy.

Kiedy Ruch w październiku przenosił się z Gliwic na Stadion Śląski, wiadome było, że jesienią gardła jego kibiców nie będą miały konkurencji. Największy obiekt regionu – a teraz także ekstraklasy – nie był bowiem przystosowany do wymogów związanych z przyjmowaniem piłkarskich zorganizowanych grup kibiców gości. Co prawda fani rywali „Niebieskich” pojawili się na trybunach przy okazji meczu z Zagłębiem Lubin, ale była to nieoficjalna grupa, która weszła „za błogosławieństwem” chorzowskich sympatyków. Teraz się to zmienia.

Istnieją obawy

– Wykonaliśmy karkołomną pracę. Podręcznik Licencyjny Ekstraklasy ma swoje wymagania, ale są też przepisy przeciwpożarowe i bezpieczeństwa. Musiało to zostać uzgodnione z odpowiednimi służbami. Trzeba było oddzielić sympatyków gości od gospodarzy, bo temperatura meczów może być wysoka, a my odpowiadamy za bezpieczeństwo uczestników. Wydzieliliśmy specjalne furty, zamontowaliśmy specjalne bramy – opisywał dyrektor Stadionu Śląskiego Adam Strzyżewski na specjalnej konferencji prasowej, gdzie obecny był również wicemarszałek województwa Łukasz Czapik, radny sejmiku Maciej Kolon oraz prezes Ruchu Seweryn Siemianowski. Prace nad sektorem trwały kilka miesięcy głównie z powodów formalnych. Ten może pomieścić 4383

osoby, a zlokalizowany został w górnej części trybun, na łuku za jedną z bramek.

Pytania może wzbudzać fakt, że całkiem blisko od tamtego miejsca znajdują się sektory przeznaczone dla najbardziej zagorzałych kibiców Ruchu. Zapytaliśmy dyrektora Strzyżewskiego o to, czy nie obawia się, że takie umiejscowienie popularnej „klatki” może prowokować spięcia między fanami, które z racji wielkości obiektu mogą być trudne do opanowania. – Skłamałbym, gdybym powiedział, że się nie obawiamy. Patrząc przez pryzmat poprzednich meczów, mamy nadzieję, że nie dojdzie do eskalacji jakichś niewłaściwych zachowań. Sektory są odseparowane, są bufory, wszystko jest zabezpieczone, dlatego dziękowałem Maciejowi Kolonowi za fajne pomysły, które przyniósł ze swojego ekstraklasowego doświadczenia. To pozwoliło nam zminimalizować ryzyko, którego nigdy nie unikniemy. Ze swojej strony zrobiliśmy wszystko, żeby kibice czuli się bezpiecznie – przyznał Strzyżewski.

Musi być 20 tysięcy

9 lutego Ruch zmierzy się w „Kotle czarownic” z Legią Warszawa, inaugurując rundę wiosenną. Kibice ze stolicy zadeklarowali, że ich celem jest przybycie na Śląsk w liczbie przynajmniej 3,5 tysiąca osób. Jak powiedział prezes Seweryn Siemianowski, spotkanie z Legią będzie mogło obejrzeć w sumie ok. 40 800 kibiców, więc

dla chorzowian zostanie ponad 36 tysięcy biletów. Podobna pojemność będzie też dostępna na inne hitowe mecze, np. z Lechem Poznań czy Górnikiem Zabrze. W przypadku mniej atrakcyjnych starć – jak było do tej pory – klub będzie otwierał mniejszą liczbę sektorów. Największą pojemność Stadion Śląski może osiągnąć podczas spotkania przyjaźni z Widzewem Łódź, kiedy nie będzie mowy o meczu podwyższonego ryzyka, więc nie będą potrzebne dodatkowe zabezpieczenia.

A te oczywiście zwiększają wydatki na organizację wydarzenia. – Koszty bezpośredniej organizacji meczu, czyli ochrona czy stewardzi, ponosi klub – powiedział Strzyżewski. – Wszystko zależy od tego, jak spotkanie zakwalifikuje policja. Czy jest to mecz podwyższonego ryzyka, czy nie. Jeśli tak, koszty są niemal podwójne – dodał z kolei Siemianowski, którego zapytaliśmy o to, ilu kibiców musi zjawić się w takiej sytuacji na Śląsku, żeby finansowo wszystko wyszło na zero. – Plus minus musi być te 20 tysięcy. To jest minimum. Przy mniejszej frekwencji możemy dokładać do interesu – zdradził prezes Ruchu.

W kontekście Stadionu Śląskiego często mówiło się o kosztownym zabezpieczeniu biegni, która w trakcie meczów może zostać uszkodzona np. poprzez race czy petardy. Dyrektor Strzyżewski wyjaśnił, że „na kluczowych meczach biegni będzie dodatkowo zabezpieczona”. Koszty takich zabezpieczeń będą częściowo ponoszone przez Stadion, a częściowo przez klub.

Piotr Tubacki

Tydzień rozpoznawczy

Śląsk Wrocław zakontraktował nowego obrońcę, jest nim 18-letni Mikołaj Tudrui.

Piłkarze Śląska Wrocław przygotowani do rundy wiosennej rozpoczęli dopiero w środę, ale od razu „ruszyli z kopyta”. Zawodnicy i sztab szkoleniowy najpierw spotkali się na stadionie przy ulicy Oporowskiej, a następnie udali się na boisko przy ul. Racławickiej. Na zajęciach nieobecnych było trzech zawodników. Wkrótce do trenujących dołączą Patrick Olsen, Lewuis Pena oraz Kenneth Zohore.

W trakcie pierwszego treningu nie brakowało uśmiechu. Zawodnicy najpierw przywitali się z obecnymi na zajęciach dziennikarzami, a następnie przystąpili do pracy. – Bardzo stęskniłem się za całą naszą ekipą – powiedział bułgarski obrońca, Aleks Petkow. – Za tą atmosferą i żartami, które pojawiają się na treningach. Cieszę się, że znów jestem z drużyną.

Po przerwie zimowej zawsze trochę się tęskni za piłką – dodał Martin Konczkowski. – Wiemy, że przed nami ciężki okres przygotowawczy, który chcemy dobrze przepracować, by być przygotowanymi na pierwszym meczu.

Dobry nastrój

Podopieczni trenera Jacka Magiera trenowali w środę i czwartek, będą trenować również w piątek i sobotę. Następnie drużynę czeka wyjazd do Chorwacji na zgrupowanie. – Na pierwszym treningu po przerwie świąteczno-noworocznej było widać uśmiechy i dobre nastroje – powiedział II

trener Śląska, Tomasz Łuczywek. – Czuć, że ta drużyna tęskniła za sobą. Przed nami obóz w Chorwacji, do tego czasu jeszcze chwila we Wrocławiu. Przez te parę dni skupimy się przede wszystkim na wprowadzeniu zawodników do treningu. Najważniejsze, żeby wszyscy byli zdrowi na obóz. W czwartek mieliśmy testy wydolnościowe, które pokażą, w którym momencie treningu są nasi zawodnicy. Będziemy odpowiednio reagować na obozie, żebyśmy byli jak najlepiej przygotowani do meczów ligowych.

W środę po raz pierwszy trenowali ze Śląskiem 18-letni obrońca Mikołaj Tudrui oraz o rok starszy (urodzili się tego samego dnia!) Rosen Bozinow. Bułgar dołączył do zespołu w ramach testów sportowych na początek przygotowań do rundy wiosennej. Jest zawodnikiem drugiej drużyny CSKA 1948 Sofia, jesienią rozegrał w bułgarskiej 2. lidze dziesięć meczów, w których strzelił jednego gola i dołożył do tego asystę. – Cieszę się, że mogłem trenować z takimi zawodnikami, po prostu – dla mnie gwiazdami – powiedział na gorąco Tudrui. – Dobrze się czułem na treningu, dobrze zostałem przyjęty, teraz przede mną dużo pracy.

Duży krok do przodu

Jeszcze w środę wieczorem Mikołaj Tudrui został nowym piłkarzem Śląska. Jego umowa obowiązuje do końca czerwca 2026 roku z opcją przedłużenia o kolejny sezon. Nowy nabytek

wrocławian jest lewonożnym obrońcą, który może wystąpić zarówno na środku, jak i na lewej stronie defensywy. Na początku kariery związany był z juniorskimi drużynami Bałtyku Koszalin, potem występował w Lechu Poznań. W klubie ze stolicy Wielkopolski występował w zespołach juniorów, a także w drugoligowych rezerwach. W zmaganiach 2. ligi w sezonie 2023/24 rozegrał cztery spotkania. Doświadczenie zdobywał ponadto w Centralnej Lidze Juniorów. Ma już za sobą występy w młodzieżowej reprezentacji Polski. W kadrze U-17 rozegrał 13 meczów, wystąpił także w jednym spotkaniu drużyny narodowej do lat 18. – Cieszymy się z tego, że Mikołaj dołączył do naszego zespołu – powiedział dyrektor sportowy Śląska, David Balda. – Dzięki temu jeszcze bardziej wzmacniamy naszą linię obrony. To młody, rozwojowy i uniwersalny zawodnik ze sporymi możliwościami. Liczymy, że we Wrocławiu wykona duży krok do przodu w swojej karierze. We Wrocławiu Mikołaj Tudrui występował będzie z numerem „32” na plecach. – Jestem podekscytowany, że się tutaj znalazłem – powiedział nastolatek. – Czuję, że Śląsk Wrocław to odpowiedni kierunek dla mojej kariery. Wierzę, że pod okiem trenerów będę się ciągle rozwijał i pomagał drużynie w osiągnięciu dobrych wyników. Występowałem zarówno na środku, jak i na lewej stronie obrony, więc mogę grać na obu tych pozycjach.

Bogdan Nather



Mikołaj Tudrui (w środku) jest najnowszym nabytkiem lidera ekstraklasy.

Pierwszoligowe propozycje

Powstał znak zapytania, czy Piotr Krawczyk wiosną dalej będzie grał w Zabrzu.

Na początku 2023 roku 29-letni napastnik Górnika przeżywał trudne chwile. Zagrał wprawdzie w pierwszej kolejce po wznowieniu rozgrywek z Cracovią, a potem na początku lutego wszedł w końcówkę meczu z Lechią, żeby potem, na dwa miesiące zniknąć z ligowego grania. Trener Bartosz Gaul nie widział go nie tylko w jedenastce, ale i w meczowej kadrze.

Jeszcze nie zdecydował

To był czas, kiedy zabrzanie dołowali. W końcu pod koniec marca w klubie ponownie pojawił się Jan Urban. „Odkurzył” Piotra Krawczyka, a ten w trudnym momencie odwdziaczył się szkoleniowcowi ważnymi bramkami. Najpierw w zremisowanym meczu z Koroną, a potem w wygranej grze ze Śląskiem. Dobra postawa rosnącego napastnika zaowocowała dla niego podpisaniem nowego, 2-letniego kontraktu z górniczym klubem.

Ten sezon zaczął od wyjściowej jedenastki, bo grał w meczu otwarcia z Radościakiem i potem z Wartą w Grodzisku Wielkopolskim, ale później siedział już na ławce rezerwowych. Od pierwszej minuty dostał jeszcze szansę w środku rozgrywek w wygranych spotkaniach z Rakowem i ŁKS-em, ale w kolejnych pojawiał się na murawie coraz rzadziej. Ostatecznie pierwszą część rozgrywek skończył z ledwie jedną asystą. Marnie jak na napastnika, który na ligowych boiskach przebywał jesienią ponad 400 minut.

Jeszcze przed rozpoczęciem przygotowań („górnicy” wrócili do treningów w poniedziałek) pojawiła się informacja, że Krawczyk może trafić do szukającej wzmocnień Resovii. Pytany przez nas o ten klub zawodnik odpowiada krótko. – Nic nie wiem na ten temat. Nie słyszałem o tym – mówi krótko. – Na razie koncentruję się na treningach i na walce o miejsce w zespole. To dopiero początek okresu przygotowawczego, więc zobaczymy, co będzie.

Przed nami jeszcze sporo czasu – zaznacza.

Dodajmy, że w przypadku Krawczyka pojawia się też temat zainteresowania innego z pierwszoligowych klubów, a chodzi o również mocno dołujące w lidze – jak klub z Rzeszowa – Podbeskidzie. – Na razie mam jeszcze ważny, 1,5-letni kontrakt z Górnikiem. Nie podjąłem jeszcze decyzji. Czy gdyby była propozycja z I ligi, to by ją rozważył? Nie wiem, zobaczymy, co się wydarzy – stwierdza doświadczony zawodnik.

Dobry przerywnik w Spodku

Krawczyk na razie normalnie trenuje w Górniku. W niedzielę jego i kolegów czekają dwa halowe turnieje, jeden w katowickim Spodku, a drugi w niemieckim Gummersbach. Akurat Krawczyk, z 14 innymi, został wyznaczony na „Spodek Super Cup”. Razem z Sebastianem Musiolikiem i Mateuszem Chmarikiem ma odpowiadać za zdobywanie goli. – To dla nas coś innego, urozmaicenie formy przygotowania do rozgrywek. Trenujemy na boiskach ze sztuczną nawierzchnią, więc fajnie będzie zagrać w takim turnie-

103
MECZE na ekstraklasowych boiskach, wszystkie w barwach Górnika, rozegrał Piotr Krawczyk. Strzelił w nich 14 bramek. Najbardziej udany był dla niego sezon 2021/22, kiedy pięciokrotnie wpisywał się na listę strzelców. Łącznie we wszystkich rozgrywkach zdobył dla zabrzań 16 goli i zanotował 7 asyst.

ju. A potem dalej przygotowania – mówi napastnik Górnika, który w najbliższych tygodniach zamierza powalczyć o swoje w drużynie. Jeżeli nie wyjdzie, to znajdzie się pewnie na zapleczu ekstraklasy.

Dodajmy, że oprócz Krawczyka w kręgu zainteresowań klubów z I ligi znalazł się także inny gracz Górnika, a chodzi o skrzydłowego Roberta Dadoka. Pyta o niego Motor Lublin, który wiosną zamierza powalczyć o awans do elity. Dadok ostatnio z powodu choroby nie trenuje, ale jest w składzie na halowy turniej w Katowicach.

Michał Zichlarz



Piotr Krawczyk (z prawej) podczas zimowych przygotowań. Obok Dani Pacheco.



Trener zostaje

Arkadiusz Jędrzych (nr 4) jest ostoją GieKSy. Gdy brakuje go na boisku, wszystko zaczyna szwankować.

Rafał Górak rozpocznie rundę wiosenną jako opiekun zespołu z Katowic, o czym poinformował prezes GKS-u.

GKS Katowice od minionego wtorku wrócił do treningów. Zawodnicy zakończyli przerwę świąteczną i przygotowują się do wznowienia sezonu. Pierwszego dnia przygotowani drużyna przeszła pierwsze testy w Akademii Wychowania Fizycznego, a w środę wyjechała na krótkie zgrupowanie. – Mieliliśmy dwudniowe zgrupowanie w Bielsku. Chcieliśmy, żeby po badaniach na AWF-ie zawodnicy wyjechali do Bielska. Tam drużyna ma swój rytuał. Ma swoją trasę w górach, gdzie bada się wydolność. Po tym przenosi się wyniki na przygotowania. Trener będzie wiedział, w jaki sposób przygotować zespół – powiedział nam prezes GKS-u Krzysztof Nowak.

Spodek i sparingi

Przed GieKSą wyjątkowy okres przygotowawczy. Jeszcze na ostatniej prostej dokonano zmian w planie i już w tę sobotę katowiczanie wyjadą do Tarnowskich Gór, żeby zmierzyć się w starciu kontrolnym z miejscowym Gwarkiem. Jednak dla kibiców z pewnością bardziej interesujące będą zmagania w niedzielę, gdy drużyna Rafała Górkę pojawi się w Spodku, gdzie będzie mierzyć się w towarzyskim turnieju halowym Spodek Super Cup. Później jednak zespół przejdzie do standardowych przygotowań i sparingów. Najpierw zmierzy się z GKS-em Tychy, później czekają go starcia z Kotwicą Kołobrzeg, rezerwami Lecha Poznań,

Hutnikiem Kraków oraz Odrą Opole. Dwa z zaplanowanych spotkań – z Kotwicą i Lechem II – odbędą się w Opalenicy, gdzie GKS będzie przebywał od 22 do 29 stycznia.

Kluczowy mecz z Chrobrym

Zimowy okres przygotowawczy to również czas na dokonywanie zmian. Wielu kibiców oczekuje zwolnienia trenera, ale również wzmocnień w kadrze. – Przyglądamy się sytuacji, jaką mamy w drużynie. Na razie odszedł od nas Rafał Figiel i najprawdopodobniej jednego, może dwóch zawodników chcielibyśmy pozyskać. Sztab szkoleniowy zgłasza takie potrzeby. Jednak nie będzie wielkich zmian. Ta drużyna pokazała w rundzie jesiennej znakomite mecze, choćby ten w Głogowie z Chrobrym (wygrany 4:1 przez GKS – red.), który zdecydował o tym, że kompletnie nic nie zmieniamy, jeśli chodzi o obsadę trenera. Marzyłoby mi się, żebyśmy zawsze grali takie mecze jak ten, czy z Wisłą Płock (wygrany 4:1 przez GKS – red.). Próbowujemy zgłębić tajemnicę – o co chodzi? Dlaczego mieliśmy serię 9 meczów bez zwycięstwa, a jednocześnie potrafimy grać z najlepszymi? Gdybyśmy grali całą rundę tak, jak w ostatnim meczu w Głogowie, jestem przekonany, że byłibyśmy w pierwszej trójce. Dlatego nie wykonuję gwałtownych ruchów, bo cel, który określiłem przed sezonem, czyli awans do TOP 6, w dalszym ciągu jest do osiągnięcia –

stwierdził sternik katowickiego klubu. Tym samym jasno wyraził się, że Rafał Górak utrzyma posadę i rozpocznie rundę wiosenną jako trener GieKSy.

„Nie potwierdzam, nie dementuję”

Natomiast jeśli chodzi o transfery, na razie brakuje potwierdzonych informacji. Poza wspomnianym Figielem i jego odejściem do Lechii Zielona Góra nie ma konkretów. Niedawno informowaliśmy o tym, że węgierskie media spekulują na temat transferu estońskiego środkowego obrońcy Martena Kuuska z Ujpestu właśnie do GieKSy. O potwierdzenie zainteresowania katowiczanie poprosiliśmy prezesa Nowaka. – Nie potwierdzam, ale też nie dementuję. Nie ukrywam, że jeden środkowy obrońca by nam się przydał. Proszę zobaczyć – między innymi po tym, gdy Arkadiusz Jędrzych wypadł za czerwoną kartkę w Gdańsku, urodziły nam się problemy. Na pewno wzmocnienie w tej formacji jest nam potrzebne – skomentował węgierskie doniesienia Krzysztof Nowak. Można więc wnioskować, że zainteresowanie Estończykiem w Katowicach istnieje. Klub szuka dodatkowego defensora, ale nie wiadomo, czy ostatecznie wybór padnie na Kuuska, który pozostaje wielką nie wiadomą. Wszystko przez to, że w węgierskiej lidze nie potrafił na dłużej zagrac miejsca w podstawowym składzie.

Kacper Janoszka

PKO BP EKSTRAKLASA
20. KOLEJKA (9-12.02.2024)

PIĄTEK

■ Stal Mielec – Puszcza Niepotomice	18.00
■ Ruch Chorzów – Legia Warszawa	20.30

SOBOTA

■ Cracovia – Radomiak	15.00
■ Piast Gliwice – Górnik Zabrze	17.30
■ Lech Poznań – Zagłębie Lubin	20.00

NIEDZIELA

■ Warta Poznań – Raków Częstochowa	12.30
■ Widzew Łódź – Jagiellonia Białystok	15.00
■ Śląsk Wrocław – Pogoń Szczecin	17.30

PONIEDZIAŁEK

■ Korona Kielce – ŁKS Łódź	19.00
----------------------------	-------

1. Śląsk	19	41	31:15
2. Jagiellonia	19	38	45:27
3. Lech	19	33	32:25
4. Raków (m)	18	32	35:22
5. Legia (p, sp)	19	32	29:23
6. Pogoń	19	30	34:23
7. Górnik	19	26	22:21
8. Zagłębie	19	25	22:31
9. Piast	18	24	18:14
10. Radomiak	19	24	24:23
11. Stal	18	22	25:29
12. Widzew	19	22	22:27
13. Cracovia	19	21	22:28
14. Puszcza (b)	18	20	24:34
15. Warta	19	19	20:26
16. Korona	18	18	19:21
17. Ruch (b)	19	13	22:34
18. ŁKS (b)	18	10	13:36

1 - elim. LM, 2-3 - elim. LK, 16-18 - spadek.

FORTUNA 1. LIGA
20. KOLEJKA (16-19.02.2024)

■ GKS Tychy – Odra Opole
■ GKS Katowice – Motor Lubin
■ Zagłębie Sosnowiec – Znicz Pruszków
■ Podbeskidzie Bielsko Biała – Resovia
■ Stal Rzeszów – Wisła Kraków
■ Polonia Warszawa – Arka Gdynia
■ Górnik Łęczna – Miedź Legnica
■ Bruk-Bet Termalica Nieciecza – Chrobry Głogów
■ Lechia Gdańsk – Wisła Płock

1. Arka	19	34	28:20
2. Tychy	18	34	25:20
3. Motor (b)	18	32	26:22
4. Lechia (s)	19	32	26:17
5. Wisła K.	19	31	38:22
6. Odra	19	31	22:17
7. Wisła P. (s)	18	29	25:22
8. Miedź (s)	18	28	28:19
9. Bruk-Bet	19	27	33:26
10. Górnik Ł.	18	27	18:18
11. Katowice	18	24	26:22
12. Stal	19	23	26:29
13. Znicz (b)	19	23	15:22
14. Chrobry	19	21	19:32
15. Polonia (b)	19	19	24:28
16. Resovia	18	17	17:32
17. Podbeskidzie	18	16	13:25
18. Zagłębie	19	11	14:30

1-2 - awans, 3-6 - baraż, 16-18 - spadek.

Wyścig z czasem

Sztab szkoleniowy Lechii Gdańsk nie jest pewny, czy na pierwszy mecz ligowy z Wisłą Płock zdąży kapitan zespołu, Luis Fernandez.

Szpadkowicz z ekstraklasy, Lechia Gdańsk, chce po roku „bani-cji” w Fortuna 1. Lidze powrócić do elity. W tej chwili podopieczni Szymona Grabowskiego zajmują w tabeli 4. miejsce ze stratą dwóch punktów do prowadzącego duetu Arka Gdynia - GKS Tychy.

Biało-zieloni zimą nie będą szaleć na rynku transferowym. - To będzie spokojnie okienko - stwierdził dyrektor ds. sportu w Lechii, **Jakub Chodorowski**. - Zimą nie chcemy puszczać zawodników. Gramy o awans do ekstraklasy i choćby nie wiem, jaka oferta wpłynęła, to absolutnie nikt z zespołu nie odejdzie.

Deklaracje to jedno, a proza życia to zupełnie inna para kaloszy. Zapadła już mianowicie decyzja, że wygasający 30 czerwca bieżącego roku kontrakt z austriackim stoperem Davidem Stecem nie zostanie przedłużony. Niespełna 30-letni Austriak został zawodnikiem Lechii 8 stycznia 2022 roku, przychodząc z TSV Hartberg. W rundzie wiosennej sezonu 2021/22 zagrał 5 meczów w ekstraklasie, a w następnych rozgrywkach 17 meczów w elicie, dwa spotkania w Pucharze Polski i cztery



Czy kapitan Lechii Luis Fernandez zagra w pierwszym meczu rundy wiosennej? Oto jest pytanie...

mecze w Lidze Konferencji Europy, z której gdańszczanie zostali wyeliminowani przez... Rapid Wiedeń. Przez cały czas pobytu w Lechii Stec zmagał się z kontuzjami. Zimą 2023 roku doznał poważnego urazu biodra, od 4 lutego tegoż roku nie pojawił się w żadnym spotkaniu. Wrócił do treningów z druży-

ną na początku bieżącego roku. Teraz otrzymał informację od władz, że musi szukać sobie nowego klubu. Sztab szkoleniowy Lechii liczy na to, że przed inauguracją rundy wiosennej do składu powróci kapitan drużyny, Luis Fernandez. 30-letni Hiszpan bardzo dobrze rozpoczął sezon. W inauguracyjnym meczu

z Chrobrym Głogów (4:2) popisał się hat-trickiem, jednak już w 3. kolejce bramkostrzelny napastnik nabawił się kontuzji kolana, z którą grał do 6 października. Ostatni mecz w rundzie jesiennej rozegrał przeciwko Górnikowi Łęczna (1:1), do tego momentu wystąpił w 11 potyczkach ligowych, strzelając w nich sześć

goli. Wtedy właśnie klub z Gdańska poinformował o konieczności przeprowadzenia artroskopii prawej łąkotki bocznej.

Przerwa miała potrwać do końca grudnia ubiegłego roku, ale jak to zwykle bywa przy takich urazach, przerwa przedłużyła się. Lechia rozpoczęła przygotowania na boisku 8 stycznia, tego samego dnia Luis Fernandez przeszedł badania, które potwierdziły, że Hiszpan może wrócić do treningów, ale na razie tylko indywidualnych. Do kolegów z drużyny i normalnych treningów wróci najprawdopodobniej dopiero na zgrupowaniu w Turcji, na którym biało-zieloni będą przebywali od 20 stycznia do 2 lutego. W tej chwili trudno przesądzać, czy Fernandez będzie gotowy na pierwsze spotkanie rundy wiosennej przeciwko Wiśle Płock, które zaplanowano 17 lutego.

Na zakończenie informacja z innej beczki. Po 8 latach pracy w Akademii Lechii Gdańsk odchodzi Marek Zięńczuk. 45-letni szkoleniowiec przenosi się do drugoligowej Chojniczanki, gdzie będzie asystentem trenera Krzysztofa Brede.

Bogdan Nather

Stranieri w odwrocie

Nie zważając na to, że mogą nastąpić zmiany właścicielskie, obecny zarząd klubu wraz ze sztabem szkoleniowym sosnowiczian sporządził listę transferową. Znalazło się na niej siedmiu graczy. Większość to obcokrajowcy. W tym mało zasygnalizowanym gronie znaleźli się Juan Camara, Antonio Pavić, Dean Guezen, Marek Fabry, Vedran Dalić, Konrad Wrzesiński oraz Mateusz Machała, przy czym w przypadku tego ostatniego w grę ma wchodzić wypożyczenie do innego klubu. Ponadto klub z Sosnowca będzie chciał skrócić wypożyczenie z Górnika Zabrze Nikodema Zielonki.

W sumie do „odstrzału” jest sześciu piłkarzy. Problem w tym, czy znajdują się na nich chętni, ewentualnie na jakich zasadach wyżej wymienieni zgodzą się na polubowne rozwiązanie umów. Najkrócej z tego gro-

na w Zagłębiu grali Camara i Pavić. Obaj przybyli do Zagłębia przed rozpoczęciem obecnego sezonu. Hiszpan zaliczył 12 występów, tylko 5 w wyjściowym składzie i tak naprawdę poza meczem z Lechią Gdańsk niczym szczególnym się nie wyróżnił. Najpierw obudowywał formę, a gdy wychodził na prostą, złapał kontuzję. Ponad miesiąc pauzował, a po powrocie do gry był po prostu przeciętnym graczem. Jeszcze mniejszy pożytek był z Pavića, który do Sosnowca przybył po poważnej kontuzji kolana. Zaliczył 5 gier na początku sezonu i... to by było na tyle, bo w połowie sierpnia doznał kontuzji, która wykluczyła go z gry do końca rundy.

Holender Guezen w Sosnowcu pojawił się w trakcie rundy wiosennej minionego sezonu. Zagrał w 11 meczach i w czerwcu przedłużono z nim umowę o rok. Jesie-

nią wystąpił w 17 meczach, z czego w większości wchodził z ławki rezerwowych. W sumie w 28 meczach nie zdobył bramki, notując jednocześnie 1 asystę.

Słowak Fabry jest piłkarzem Zagłębia od półtora roku. Pełnił głównie rolę zmienników dla Szymona Sobczaka oraz Kamila Bilińskiego. W 40 meczach zdobył 8 bramek. Jesienią dwukrotnie wpisał się na listę strzelców.

Najdłużej z grona graczy wystawionych na listę transferową był w ostatnim czasie związany z klubem z Sosnowca Vedran Dalić. Latem 2023, po dwóch sezonach spędzonych w Zagłębiu, przedłużono z Chorwatem kontrakt o kolejne 24 miesiące. Dalić ma na liczniku 63 mecze w Zagłębiu, ale ostatnimi czasy częściej był widziany w gabinetach lekarskich niż na boisku.

Sztab trenerski nie widzi także miejsca w zespole dla

Z siedmiu piłkarzy wystawionych przez Zagłębie na listę transferową aż pięciu to obcokrajowcy.

Konrada Wrzesińskiego, który zimą 2022 roku wrócił do Zagłębia, z którym w 2018 roku świętował awans do ekstraklasy. Dziś to cień piłkarza z tamtego okresu. Wiosną w 13 meczach zdobył 1 bramkę. Jesienią zagrał w 14 spotkaniach. W nich nie zdobył ani jednej bramki oraz nie zaliczył choćby asysty.

Najmniej minut z „salonu odrzuconych” zaliczył jesienią Mateusz Machała, który dwukrotnie wchodził na boisko w roli rezerwowego. W tym czasie zaliczył „swoją” w meczu z Lechią Gdańsk.

Na razie nie wiadomo, jak będzie wyglądać przyszłość niechcianych piłkarzy. Kto ich ewentualnie zastąpi? Na razie z zespołem trenuje Patryk Zaucha, środkowy pomocnik Cracovii. 23-latek jesienią zagrał w 3 meczach ekstraklasy, częściej grywał w drugiej drużynie Pasów. W sumie ma na koncie 16

występów w najwyższej klasie rozgrywkowej. Jutro ma zapasć decyzja o dalszym jego przyszłości w klubie.

Trener Artur Derbin chciałby także dokonać zmian w sztabie trenerskim. Według nieoficjalnych informacji w dalszej pracy mieliby mu pomagać Łukasz Nadolny, trener z Akademii Zagłębia, który w 2021 r. wprowadził zespół U17 do Centralnej Ligi Juniorów oraz Gustaw Cynkiewicz, młody szkoleniowiec związany z Salosem Dąbrową Górniczą. Ta dwójka miałaby zastąpić Marcina Malinowskiego i Dominika Nowaka. Złazszcza z tym drugim nie jest po drodze piłkarzom Zagłębia. Na razie jednak wszystkie decyzje personalne dotyczące sztabu szkoleniowego są zawieszane, a ma to oczywiście związek z ewentualnym przejściem klubu przez nowych właścicieli.

Krzysztof Polackiewicz

Coś tu nie gra

Czy trenerowi GKS-u Tychy Dariuszowi Banasikowi można wierzyć?

GKS TYCHY

Chwalony i doceniany za wyniki GKS-u Tychy w rundzie jesiennej trener **Dariusz Banasik** nie zawsze mówi prawdę. Po pierwszym treningu zabawił się w „chowanego” w rozmowie z rzecznikiem prasowym klubu.

Na pytanie o Petra Buchtę szkoleniowca trójkolorowych z szerokim uśmiechem na ustach odpowiedział: - Petr jest zawsze uśmiechnięty, zadowolony i bardzo pozytywny. Ja lubię bardzo tego piłkarza. Dzisiaj, jak z nim rozmawiałem, powiedział, że za dwa-trzy tygodnie wraca do treningów. Więc cieszę się, bo będzie wesoło wreszcie. To znaczy... już jest wesoło, ale będzie jeszcze weselej na treningach.

Buchta odchodzi

Uwaga! Nie będzie. Dwa dni po tej wypowiedzi czeski obrońca pożegnał się z klubem. 31-letni Czech, który w sezonie 2022/23 rozegrał w koszulce z trójkolorowym herbem

na piersi 30 spotkań w I lidze i jedno w Pucharze Polski, w rundzie jesiennej obecnych rozgrywek nie grał z powodu kontuzji.

Odejście stopera, a także pożegnanie z hiszpańskim Marokańczykiem Imadem El Kabbou, który okazał się jesiennym transferowym niewypałem, otworzyło... drzwi szatni dla nowych piłkarzy.

16-latek i Anglik

Oficjalnie pierwszym nowym zawodnikiem w tyskim zespole był Miłosz Krzak. 16-latek wyłowiony w drugiej drużynie podpisał kontrakt obowiązujący do końca 2026 roku.

Śladem wychowanka UKS-u Szopienice poszedł Teo Kurtaran. 21-letni pomocnik rozpoczynał swoją piłkarską przygodę w Hanworth Villa FC, a na polskich boiskach zaprezentował się jesienią 2022 roku w barwach IV-ligowego Hutnika Kraków. Co prawda po tej 15-meczowej przygodzie okraszanej 3 golami wrócił na Wyspy Brytyjskie, ale był też w międzyczasie



Trener Dariusz Banasik zapowiadał powrót Petra Buchty do treningów, a kilka dni później Czecha nie było już w klubie.

testowany przez tyszan i ostatecznie 9 stycznia podpisał kontrakt do końca czerwca 2026 roku.

Jeszcze nie koniec

Dodajmy jeszcze do tego 18-letniego napastnika Maksymiliana Stangreta

z rezerw Legii Warszawa, awizowanego przez członka zarządu Maxa Kothnego. Niemiec zapowiedział ponadto, że do tyskiego zespołu dołączy jeszcze środkowy obrońca i to może być już koniec ruchów kadrowych w zespole wicelidera I ligi. Nie stawiamy jednak kropki, bo zdajemy sobie sprawę, że rynek transferowy rządzi się swoimi prawami i dopóki „okienko sklepowe” jest otwarte, może się jeszcze przytrafić wyjątkowa okazja.

Sparing testowy

Dlatego też warto się przyglądać meczom sparingowym GKS-u Tychy, zaczynając od sobotniego spotkania z Hutnikiem Kraków. W pierwszym tegorocznym meczu kontrolnym trójkolorowi zmierzają się z 6. zespołem II ligi o godzinie 11.00 na sztucznej murawie bocznego boiska Stadionu Miejskiego.

- Pierwszy sparing będzie na pewno mocno testowy – zapowiedział trener tyszan. – To jest przede wszystkim dla zawodników, którzy mniej grali, będą testowani i bę-

dziemy sobie niektóre rzeczy sprawdzali.

Nowy kontrakt Rumina

Na pewno sprawdziano, wi nie musi być już poddawany Daniel Rumin. Zbliżający się do 27. urodzin napastnik został doceniony przez obecnych właścicieli klubu oraz sztab szkoleniowy, czego dowodem jest fakt, że podpisany 11 stycznia 2022 roku kontrakt został przedłużony. Wychowanek Lotnika Kościelec 9 stycznia złożył podpis pod nową umową, która obowiązywać będzie do 30 czerwca 2026 roku.

Przypomnijmy, że Rumin do tej pory w GKS-ie Tychy rozegrał 63 spotkania w I lidze i strzelił w nich 13 goli, a do tego dorzucił 3 występy w Pucharze Polski i 1 bramkę. W rundzie jesiennej tego sezonu w 18 spotkaniach na zapleczu ekstraklasy zaliczył 5 trafień i dodał także gola w pucharowym starciu z Wisłą Płock. To już jest jego najlepszy sezon w tyskim zespole, a kibice nie ukrywają, że liczą na więcej.

Jerzy Dusik

Ciasno w Myślenicach

Pięć sparingów rozegrają przed startem rundy wiosennej piłkarze Wisły Kraków. Pierwszy dopiero 24 stycznia w Turcji.

Pprzed wylotem na zgrupowanie w Beleku, które zostało zaplanowane na przełom stycznia i lutego, szósta drużyna I ligi skupi się wyłącznie na pracy i gierkach treningowych. W tym tygodniu podopieczni Alberta Rude łączyli zajęcia na boisku i w siłowni z badaniami i testami. By sprawdzić parametry istotne dla trenera przygotowania fizycznego, którym pozostał Kazimierz Piechnik, zostali podłączeni do aparatury i pokonywali w niej różne dystanse. Wszystko działo się w wynajętej hali sportowej w Myślenicach, sąsiadującej z ośrodkiem dzierżawionym przez klub.

Żyro trenuje

W pierwszych dniach przygotowań, gdy termometry wskazywały kilkanaście stopni na minusie, można się także było przekonać, że użytkowana od dekady

baza ma wiele braków i klub słusznie myśli o budowie nowej. Trenerzy nie chcieli, by piłkarze długo trenowali na mrozie, więc musieli zarządzić rozgrzewkę pod dachem, czyli w szatni, siłowni i... na korytarzu.

W coraz mocniejszy trening wchodzi napastnik Michał Żyro, który z powodu poważnej kontuzji w rundzie jesiennej nie rozegrał nawet minuty. 31-latek narzekał na problem z kolanem, który początkowo próbowano rozwiązać, unikając operacji, pracując nad jego wzmocnieniem. Pod koniec września cieszył się, że niedługo wróci do treningów z pełnym obciążeniem. Plany legły po powrocie z konsultacji lekarskiej w Barcelonie, bo okazało się, że uraz jest poważniejszy. Zawodnik przeszedł operację i rozpoczął rehabilitację. Najbliższe miesiące przesądzą o jego

przyszłości w krakowskim klubie, bo jego umowa kończy się po sezonie.

Przeciwko pucharowiczowi

Na zgrupowaniu w Turcji „Biała gwiazda” rozegra cztery sparingi. 24 stycznia odbędzie się mecz z drużyną FC Nassaji Mazandaran, która od 2018 roku występuje w irańskiej ekstraklasie - Persian Gulf Pro League. Klub nie walczy o czołowe lokaty, najwyżej został sklasyfikowany na dziewiątym miejscu. Na półmetku obecnego sezonu rywale Wisły zajmują przedostatnie miejsce w tabeli. Drżą o spadek, dlatego w grudniu zmienili trenera - Irańczyk Mahdi Rahmati ustąpił miejsca Hiszpanowi Lucasowi Alcarazowi, który ma w CV 500 meczów w La Lidze i La Lidze 2. Od listopada 2022 roku do końca sezonu 2022/23 na trzecim

13
PEŁNYCH dni spędzą w Turcji piłkarze „Białej gwiazdy”. Obóz w Beleku potrwa od 20 stycznia do 3 lutego.

poziomie prowadził Ibiżę, gdzie krótko jego podopiecznym był skrzydłowy Miki Villar, od roku zawodnik Wisły.

W 2022 roku zespół z prowincji Mazandaran był najlepszy w Pucharze Iranu, co dało mu przepustkę do gry w Azjatyckiej Lidze Mistrzów. W czterech meczach zdobył dwa punkty i zakończył zmagania na fazie grupowej.

Kazachowie, Duńczycy, Bułgarzy

W drugim sparingu (27 stycznia) formę Wisły sprawdzi drużyna z Kazachstanu. FK Atyrau to zdobywca krajowego pucharu



Na początku przygotowań wiślaczy trenują i przechodzą testy. Na zdjęciu Joseph Colley.

z 2009 roku i siódmy zespół sezonu 2023 w ekstraklasie (w tym kraju gra się systemem wiosna-jesień). Trzy dni później odbędzie się mecz z duńskim Kolding IF, beniaminkiem II ligi, który po pierwszej części rozgrywek plasuje się na szóstej pozycji. W przeddzień wylotu do Polski (2 lutego) podopieczni Rude zagrają z klubem Arda Kyrdzali z Bułgarii. Ekstraklasowa

drużyna po 20 meczach zajmuje siódme miejsce.

Próbie generalną wiślaczy mają przejść 10 lutego, tydzień przed pierwszym meczem o punkty ze Stalą w Rzeszowie. Klub nie potwierdził jeszcze rywala, ale „Gazeta Krakowska” poinformowała, że w Myślenicach mają się zmierzyć z Górnikiem Łęczna, w którym rywalizują w lidze.

Michał Knura

57. PLEBISCYT Sport-u
PIŁKARZ ROKU 2023

NOMINOWANI

- | | |
|----------------------|-----------------------|
| 1. Marcin Bułka | 11. Łukasz Skorupski |
| 2. Matty Cash | 12. Bartosz Slisz |
| 3. Patryk Dzięczek | 13. Wojciech |
| 4. Przemysław | Szczęsny |
| Frankowski | 14. Damian Szymański |
| 5. Kamil Grabara | 15. Sebastian |
| 6. Kamil Grosicki | Szymański |
| 7. Jakub Kiwior | 16. Karol Świdorski |
| 8. Robert | 17. Bartłomiej Wdowik |
| Lewandowski | 18. Paweł Wszotek |
| 9. Bartosz Nowak | 19. Nicola Zalewski |
| 10. Jakub Piotrowski | 20. Piotr Zieliński |

ZASADY GŁOSOWANIA

■ Pierwszego Piłkarza Roku „Sportu” wybrało w 1966 r. kolegium redakcyjne. W kolejnych latach zasady w głosowaniu na Piłkarza Roku zmieniały się. Przez lata z gazet trzeba było wyciąć kupon i wypisać na nim swoją dziesiątkę z nominowanych przez nas graczy. Liczenia było potem co nie miara, nawet w ostatnich latach. Teraz wszystko się zmieniło. W epoce cyfryzacji kuponu już nikt nie musi wycinać i nie musi wysyłać pocztą. Teraz wystarczy kliknąć i zaznaczyć swojego Piłkarza Roku. Na tej podstawie przyznawane będą punkty. Uwaga, zaznaczamy tylko jednego gracza, ale jest też rozróżnienie. Głosy tych, którzy mają wykupioną aplikację „Sportu”, ważą więcej niż tych, którzy aplikacji nie wykupili. Ci ostatni głosować też mogą, lecz muszą się zalogować. Głos osoby z opłaconą aplikacją naszej cyfrowej gazety, to 10 pkt dla danego piłkarza. Głos

osoby bez opłaconej aplikacji, to z kolei punkt. Głosowanie już, a wyniki będzie widać na bieżąco i będą przeliczone na procenty. Oczywiście najwyższa wartość procentowa oznacza prowadzenie w plebiscycie. W poprzednich latach plebiscyt rozstrzygaliśmy pod koniec grudnia, czy jak ostatnio na początku stycznia. Teraz wszystko trochę się odwlekało w czasie, ale najważniejsze, że nasz challenge trwa i mamy nadzieję - z pomocą Naszych Wiernych Czytelników, których, jak przekonaliśmy się w ostatnim czasie, nie brakuje - trwać będzie i w kolejnych latach, jak to jest od potowy lat 60. poprzedniego wieku. Głosować będzie można do soboty, 20 stycznia do północy. Wyniki opublikowane zostaną w poniedziałkowym (22.01.) wydaniu „Sportu”. Kto zostanie Piłkarzem Roku „Sportu” w 2023 roku zależy teraz wyłącznie od Was, Drodzy Czytelnicy!

Teraz „El Clasico”

SUPERPUCHAR HISZPANII

Po fantastycznym środowym widowisku, które zaszerowały nam Real oraz Atletico (mecz zakończył się wynikiem 5:3 dla „Królewskich”), w czwartek Barcelona grała o finał Superpucharu z Osasuną. Choć na papierze zespół z Katalonii wydawał się faworytem starcia, to nie mógł czuć się pewien. Szczególnie dlatego, że w ostatnich tygodniach „Blaugrana” po prostu nie radziła sobie najlepiej. Dlatego raczej żaden z fanów Barcelony nie był zdziwiony, gdy po pierwszej połowie utrzymywał się bezbramkowy remis, choć sytuacji do zdobycia gola nie brakowało.

W końcu nadeszło przełamanie, a najważniejszą rolę odegrał Robert Lewandowski. To właśnie Polak wyprowadził kataloński zespół na prowadzenie w 59 minucie. Tym samym zdobył swojego trzeciego w karierze gola w turniejach o Superpuchar Hiszpanii. W doliczonym czasie gry Osasunę dobił 16-let-

ni Lamine Yamal, dzięki czemu Barcelona awansowała do finału turnieju, w którym zmierzy się z Realem.

Kacper Janoszka

PÓŁFINAŁY

■ Real Madryt – Atletico Madryt
5:3 (2:2, 3:3)

0:1 – Hermoso (6), 1:1 – Ruediger (20), 2:1 – Mendy (29), 2:2 – Griezmann (37), 2:3 – Ruediger (78, samobójcza), 3:3 – Carvajal (85), 4:3 – Savić (116, samobójcza), 5:3 – B. Diaz (120+2)

■ FC Barcelona – Osasuna 2:0
(0:0)

1:0 – Lewandowski (59), 2:0 – Yamal (90+2)



Robert Lewandowski zapewnił Barcelonie awans do finału Superpucharu.

■ Finał Superpucharu Hiszpanii
(niedziela, 14 stycznia, 20.00)
Real Madryt – FC Barcelona

LA LIGA

Program 20. kolejki

Piątek: Sevilla – Alaves (21.00); Sobota: Las Palmas – Villarreal (14.00), Mallorca – Celta (16.15), Athletic – Sociedad (18.30), Betis – Granada (21.00); Niedziela: Almeria – Girona (14.00), Cadiz – Valencia (16.15).

1. Real M.	19	48	40:11
2. Girona	19	48	46:24
3. Barcelona	19	41	36:22
4. Athletic	19	38	36:19
5. Atletico	19	38	39:23
6. Sociedad	19	32	30:19
7. Betis	19	28	21:20
8. Getafe	19	26	24:25
9. Valencia	19	26	22:23
10. Las Palmas	19	25	16:17
11. Rayo	19	23	18:24
12. Osasuna	19	22	22:29
13. Villarreal	19	19	27:38
14. Mallorca	19	18	17:23
15. Alaves	19	17	15:25
16. Sevilla	19	16	23:27
17. Celta	19	16	20:29
18. Cadiz	19	15	14:26
19. Granada	19	11	22:40
20. Almeria	19	5	19:43

1-4 - LM, 5 - LE, 6 - LK, 18-20 - spadek
Strzelcy

13 - Bellingham (Real M.), 12 - Mayoral (Getafe), Morata (Atletico), 11 - Donyusk (Girona), Griezmann (Atletico).

Awans bez trenera

PUCHAR WŁOCH

W środowy wieczór włoscy kibice mieli wystarczająco wiele derbowych wrażeń. Najpierw w stolicy kraju Lazio wygrało z AS Romą. Później w derbach Lombardii AC Milan zmierzył się z Atalantą. Jeszcze przed spotkaniem było wiadomo, że będzie to zacięty pojedynek i piłkarze nie zawiedli fanów. Najpierw mediolańczykom prowadzenie dał Rafael Leao, który w 45 minucie wpisał się na listę strzelców. Radość nie trwała jednak długo, bo chwilę później, jeszcze przed przerwą, do wyrównania doprowadził Teun Koopmeiners. Holender stał się bohaterem meczu, gdy po zmianie stron po raz kolejny pokonał bramkarza Mike'a Maignana, tym razem z rzutu karnego. Drugi gol dla Atalanty był wystarczający do tego, aby zespół z Bergamo cieszył się z awansu do półfinału Pucharu Włoch.

Mecz z czerwoną kartką zakończył... szkoleniowiec Atalanty Gian Piero Gasperinmi. 65-latek już w 38 minucie wdał się w poważną dyskusję z sędzią, po której zobaczył żółtą kartkę. Ta decyzja tak rozżłościła Włocha, że ten nie skończył krzyczeć na arbitra, który po raz kolejny wyciągnął z kieszeni „żółtko” i odesłał trenera na trybuny. (KJ)

1/4 finału Pucharu Włoch
■ AC Milan – Atalanta 1:2 (1:1)
1:0 – Leao (45), 1:1 – Koopmeiners (45+2), 1:2 – Koopmeiners (59, karny)
Mecz Juventus – Frosinone zakończył się po zamknięciu numeru. Do przerwy turyńscy wygrali 2:0, a oba gole zdobył Arkadiusz Milik.

SERIE A

Program 20. kolejki

Sobota: Napoli – Salernitana, Genoa – Torino (oba mecze 15.00), Hellas – Empoli (18.00), Monza – Inter (20.45); Niedziela: Lazio – Lecce (12.30), Cagliari – Bologna (15.00), Fiorentina – Udinese (18.00), Milan – Roma

(20.45), Poniedziałek: Atalanta – Frosinone (20.45); Wtorek: Juventus – Sassuolo (20.45).

1. Inter	19	48	44:9
2. Juventus	19	46	29:12
3. Milan	19	39	35:20
4. Fiorentina	19	33	27:19
5. Bologna	19	32	22:16
6. Atalanta	19	30	30:21
7. Lazio	19	30	23:20
8. Roma	19	29	31:21
9. Napoli	19	28	28:24
10. Torino	19	27	18:18
11. Monza	19	25	19:20
12. Genoa	19	21	20:24
13. Lecce	19	21	20:25
14. Sassuolo	19	19	26:33
15. Frosinone	19	19	25:33
16. Udinese	19	17	19:30
17. Cagliari	19	15	17:32
18. Hellas	19	14	16:26
19. Empoli	19	13	10:33
20. Salernitana	19	12	16:38

1-4 - LM, 5 - eL, 6 - LKE, 18-20 - spadek
Strzelcy

16 - Martinez (Inter), 9 - Berardi (Sassuolo), Giroud (Milan), 8 - Lukaku (Roma), Gudmundsson (Genoa), Soule (Frosinone).

ROK ŻYCIA

■ Były selekcjoner reprezentacji Anglii Sven-Goran Eriksson poinformował w rozmowie ze szwedzkim radiem „P1” o tym, że jest nieule-

czalnie chory. Szwed opowiedział o tym, że od pewnego czasu prowadzi walkę z nowotworem trzustki. – Wiem, że zostałem mi mniej więcej rok życia. W najgorszym wypad-

ku trochę mniej – zakomunikował zastępca trenera, który jeszcze niedawno, na początku 2023 roku był dyrektorem sportowym w szwedzkim trzecioligowcu IF Karlstad. (KJ)

FRANCJA
LIGUE 1

Program 18. kolejki

Piątek: Marsylia – Strasbourg (21.00); Sobota: Monaco – Reims (17.00), Rennes – Nice (21.00); Niedziela: Lille – Lorient (13.00), Nantes – Clermont, Brest – Montpellier, Metz – Toulouse (trzy mecze o 15.00), Le Havre – Lyon (17.05), Lens – PSG (20.45).

1. PSG	17	40	42:14
2. Nice	17	35	19:9
3. Monaco	17	33	33:22
4. Brest	17	31	25:15
5. Lille	17	28	21:14
6. Marsylia	17	27	25:18
7. Lens	17	26	21:17
8. Reims	17	26	22:23
9. Strasbourg	17	23	18:22
10. Rennes	17	19	23:22
11. Le Havre	17	19	16:19
12. Montpellier	17	18	19:21
13. Nantes	17	18	19:28
14. Metz	17	16	16:27
15. Lyon	17	16	16:27
16. Toulouse	17	14	15:23
17. Lorient	17	12	21:35
18. Clermont	17	11	10:26

1-3 - LM, 4 - eL, LM, 5 - eL, LE, 6 - LKE, 16 - baraże o utrzymanie, 17-18 - spadek

Strzelcy

18 - Mbappe (PSG), 8 - Ben Yedder (Monaco), 7 - Adams (Montpellier), Lacazette (Lyon).

Na skraju średniactwa

Jeśli Manchester United przegra ważny mecz z Tottenhamem, jego strata do miejsc pucharowych może wynieść już nawet 11 punktów!

ANGLIA

Dość nietypowy jest widok tabeli Premier League, w której miejsca 8-10 są zajmowane przez kolejno: Manchester United, Newcastle oraz Chelsea. Dwa pierwsze kluby jesienią reprezentowały Anglię w Lidze Mistrzów, gdzie nie poszło im najlepiej. Jak widać, ma to teraz przełożenie w lidze. „Sroki” przegrały aż 5 z 6 ostatnich spotkań, zaś „Czerwone diabły” 4 z 7.

Teraz obie te ekipy czekają szalenie trudne sprawy. Newcastle podejmie Manchester City, w którego zespole gotowy do gry po kontuzji będzie już Kevin De Bruyne. Belg w ostatnim meczu FA Cup z Huddersfield wszedł na boisko z ławki i zaliczył nawet asystę. Wciąż nie wiadomo jeszcze, co z Erlingiem Haalandem. Współlider klasyfikacji strzelców pozostaje poza grą od miesiąca, wrócił do treningów, a trener Pep Guardiola nadal zastanawia się, czy wziąć go do Newcastle. Sprawa rozstrzygnie się zapewne na krótko przed wyjazdem.

Sąsiedzi City z United podejmą natomiast Totten-



Piłkarze Manchesteru United muszą wziąć się do roboty, jeśli chcą grać w europejskich pucharach.

ham. Angielskie media sugerują, że trener Manchesteru Erik ten Hag w końcu będzie mógł wystawić najsilniejszą jedenastkę, a do gry mają wrócić m.in. Lisandro Martinez, Mason Mount czy Luke Shaw. Co więcej, bramki „Czerwonych diabłów” ma strzec Andre Onana, mimo że został powołany do

reprezentacji Kamerunu, który... dzień później zagra mecz w Pucharze Narodów Afryki. Golekper umówił się, że ma dołączyć do drużyny po spotkaniu z Tottenhamem, jednocześnie opuszczając rywalizację z Gwineą. Niewykluczone jednak, że w ogóle nie uda się na turniej, gdyż nie ma

najlepszych relacji z szefem kameruńskiego Związku, słynnym Samuelem Eto'o. Jak skończy się finalnie ta saga, jeszcze się okaże. Warto wspomnieć, że Maroko w Afryce będzie reprezentował pomocnik MU, Sofyan Amrabat.

Większe straty z powodu kontynentalnych mi-

Wszystko zgodnie z planem

Liverpool już od 19 minuty przegrywał w półfinale Pucharu Ligi z Fulham. Miał miażdżącą przewagę, ale na swoje gole kazał czekać do 68 i 71 minuty. Wtedy – po dwóch asystach Darwina Nuneza – „The Reds” odwrócili wynik i wygrali pierwsze starcie dwumeczu (rewanż 24 stycznia). Trener Juergen Klopp może być zadowolony, bo wystawił mocno rezerwowy skład, pełen młodych zawodników. Dla Liverpoolu zaczął się bardzo trudny okres, bo czeka go kilka meczów Premier League bez Mohameda Saleha. Gwiazdor ligi wyjechał bowiem na Puchar Narodów Afryki, gdzie będzie reprezentował Egipt.

PREMIER LEAGUE - PROGRAM 21. KOLEJKI

Piątek: Burnley – Luton (20.45); **Sobota:** Chelsea – Fulham (13.30), Newcastle – Man. City (18.30); **Niedziela:** Everton – Aston Villa (15.00), Man. Utd. – Tottenham (17.30); **20.01:** Arsenal – Crystal Palace (13.30), Brentford – Nottingham (18.30); **21.01:** Sheffield – West Ham (15.00), Bournemouth – Liverpool (17.30); **22.01:** Brighton – Wolverhampton (20.45)

1. Liverpool	20	45	43:18
2. Aston Villa	20	42	43:27
3. Man. City	19	40	45:21
4. Arsenal	20	40	37:20
5. Tottenham	20	39	42:29
6. West Ham	20	34	33:30
7. Brighton	20	31	38:33
8. Man. Utd.	20	31	22:27
9. Newcastle	20	29	39:29
10. Chelsea	20	28	34:31
11. Wolverhampton	20	28	30:31
12. Bournemouth	19	25	28:35
13. Fulham	20	24	28:35
14. Crystal Palace	20	21	22:28
15. Nottingham	20	20	24:35
16. Brentford	19	19	26:31
17. Everton	20	16	24:28
18. Luton	19	15	23:37
19. Burnley	20	11	20:41
20. Sheffield	20	9	15:49

1-4 – LM, 5 – LE, 18-20 – spadek

Strzelcy

14 – Salah (Liverpool), Haaland (Man. City), 12 – Son (Tottenham), Solanke (Bournemouth), 11 – Bowen (West Ham)

PÓLFINAL PUCHARU LIGI ANGLISKIEJ

■ **Liverpool – Fulham 2:1 (0:1)**
0:1 – Willian (19), 1:1 – Jones (68), 2:1 – Gakpo (71)

Ściągają z Premier League

Po krótkiej przerwie grę wznowia Bundesliga. Bayer Leverkusen będzie uciekał przed Bayernem, a dziury w składzie łąta Borussia Dortmund.

NIEMCY

Ostatnie spotkania ligi niemieckiej odbyły się kilka dni przed Wigilią. Choć w praktyce dzisiaj ruszy runda wiosenna, formalnie będzie to ostatni – bo 17. – akord jesieni. Jeśli Bayer Leverkusen wygra z Augsburgiem, na pewno zostanie tzw. Herbstmeisterem, czyli mistrzem jesieni. Będzie oczywiście wielkim faworytem, choć 2 poprzednie spotkania z tym rywalem przegrał. Jest to ciekawe o tyle, że wszystkie wcześniejsze 24 nie kończyły się jego porażką.

Mistrz poszerza kadrę

Za plecami „Die Werkself” jest w tabeli Bayern Monachium, który na boisko wybiegnie już dzisiaj. Leverkusen nie wyprzedzi niezależnie od wyników, bo ma do niego 4 punkty

straty, ale też zaległy mecz z Unionem Berlin (przełożony na 24 stycznia). W spotkaniu z Hoffenheim wielki znak zapytania będzie stał przy linii defensywnej wielokrotnych mistrzów Niemiec. Na Puchar Azji pojechał bowiem Min-jae Kim, a na Puchar Narodów Afryki Nussair Mazraoui. To powoduje ogromne wyrwy w składzie. Z tego powodu Bayern intensywnie sondował rynek w poszukiwaniu wzmocnień.

Wczoraj do Monachium przyleciał Eric Dier z Tottenhamu, by sfinalizować transfer. 29-letni Anglik zagrał w tym sezonie ledwie 4 mecze, ale w poprzednim był podstawowym zawodnikiem Spurs. W sumie w Premier League wystąpił prawie 300 razy, a 49 razy reprezentował też własny kraj. W Bawarii Dier ma poszerzyć kadrę drużyny

i nikt nie oczekuje od niego cudów. To piłkarz mogący zagrać na kilku pozycjach – głównie na środku obrony i pomocy – co ma być jego największym atutem. Oprócz tego Bayern chce ściągnąć Nordiego Mukiele, rezerwowego PSG. On również miałby wydłużyć łąkę i zapewnić oparcie na osłabionej pozycji prawego obrońcy. Francuz może też w razie potrzeby zagrać bliżej środka lub nieco wyżej, a w Niemczech jest znany z gry w RB Lipsk. W Bundeslidze 26-letek wystąpił równo 100 razy!

Pozycja, która kuleje

Wczoraj już oficjalnie wypożyczenie Jadona Sancho z Manchesteru United ogłosiła Borussia Dortmund. Anglik zagra z numerem 10 i pomoże drużynie gonić miejsca dające udział w Lidze Mistrzów. Na wiele więcej BVB liczyć raczej nie



Jadon Sancho będzie występował w Dortmundzie z numerem 10.

może. Zespół wzmocni też najpewniej Ian Maatsen. To 21-letni Holender, od kilku lat obecny w strukturach Chelsea. W Londynie jest jednak tylko zmiennikiem, a do Niemiec uda się w ramach wypożyczenia. Maatsen ma powalczyć na lewej obronie, która w tym

sezonie wyraźnie w Borsussii kuleje. Dodatkowo na Puchar Narodów Afryki pojechał jedyny nominalny gracz na tę pozycję, Ramy Bensebaini. Inna sprawa, że Algierczyk... prezentuje w tym sezonie bardzo niski poziom.

Piotr Tubacki

NAJCIĘKAWSZE ZIMOWE TRANSFERY BUNDESLIGI

Piłkarz	Z	Do	Za ile (w euro)
Jadon SANCHO	Manchester United	Dortmund	3 mln (wyp.)
Eljif ELMAS	Napoli	Lipsk	24 mln
Emil FORSBERG	Lipsk	New York RB	3 mln
Donny VAN DE BEEK	Manchester United	Eintracht	Wypożyczenie
Sasa KALAJDŽIĆ	Wolverhampton	Eintracht	Wypożyczenie
Lucas ALARIO	Eintracht	Internacional PA	3 mln

BUNDESLIGA - PROGRAM 17. KOLEJKI

Piątek: Bayern – Hoffenheim (20.30); **Sobota:** Lipsk – Eintracht, Augsburg – Leverkusen, Freiburg – Union, Mainz – Wolfsburg, Kolonia – Heidenheim (wszystkie 15.30), Darmstadt – Dortmund (18.30); **Niedziela:** Bochum – Werder (15.30), Gladbach – Stuttgart (17.30).

1. Leverkusen	16	42	46:12
2. Bayern	15	38	49:15
3. Stuttgart	16	34	37:19
4. Lipsk	16	33	38:17
5. Dortmund	16	27	30:25
6. Eintracht	16	24	26:20
7. Hoffenheim	16	24	32:30
8. Freiburg	16	24	21:26
9. Heidenheim	16	20	25:32
10. Wolfsburg	16	19	20:27
11. Augsburg	16	18	24:31
12. Gladbach	16	17	31:35
13. Werder	16	16	23:30
14. Bochum	16	16	18:33
15. Union	15	13	17:31
16. Mainz	16	10	13:28
17. Kolonia	16	10	10:28
18. Darmstadt	16	10	20:41

1-4 – LM, 5 – LE, 6 – LK, 16 – baraż, 17-18 – spadek

Strzelcy

21 – Kane (Bayern), 17 – Guirassy (Stuttgart), 11 – Openda (Lipsk), 10 – Boniface (Leverkusen); 9 – Undav (Stuttgart), Wind (Wolfsburg)

Trybuna Kibica



Nasza religia



Dla nas Górnik Zabrze jest religią i trzeba mieć świadomość, że wokół tego klubu zrzesza się fanatyczna wiara ludzi nie tylko z Zabrza, ale również z innych miejscowości, wychodzących daleko poza granice województwa czy nawet Polski. Celem, który przyświeca każdemu z nas, jest dobro Górnika, a od właścicieli i decydentów z Roosevelta 81 wymagamy profesjonalizmu oraz wysokich ambicji. O tych priorytetach ewidentnie zapomniano w zabrzańskim ratuszu i po zachyśnięciu się początkowym sukcesem misji ratunkowej, pomimo kolejnych nowych zapewnień, Małgorzata Mańka-Szulik konsekwentnie budowała prywatny folwark, gdzie coraz większe wpływy zdobywali ludzie, którzy na rynku pracy

nie dostaliby najgorszej posady. To już widzą wszyscy, ogólnopolskie media opisują rzeczy, których wstydziliby się kluby z okręgówki trzeciego świata i nie bez powodu kolejni pracownicy „rzucają papierami”, a tu przecież mowa o – do niedawna – najbardziej utytułowanym klubie piłkarskim w Polsce. Tu nie ma politycznej kalkulacji, zwiś i powiewa nam, kto wygra wybory, bo celem jest przecięcie pępownicy z miastem i oddanie sterów osobom, które będą potrafiły – poprzez odpowiedni plan – wykorzystać drzemający potencjał Górnika. Gdyby wcześniej miasto słuchało ludzi, a nie tych wyłanianych z klucza politycznego, pokroju Masonia czy Gogolińskiej, to dzisiejsza sytuacja byłaby zupełnie inna. Ale

nie jest. Świta Małgorzaty Mańki-Szulik sama sobie zgotowała ten los, a my nie mamy zamiaru już słuchać kolejnych obietnic i deklaracji. Stąd jasne stawianie sprawy i ogłaszanie poprzez transparenty oraz media społecznościowe treści w duchu hasła „Mańka-Szulik oddaj Górnik”. Nie zamydli nam oczu nowa obietnica, jeden udany filmik czy „fajny” wpis w mediach społecznościowych. Kredyt zaufania dawno się wyczerpał i czas na duże, wręcz rewolucyjne zmiany. Dlatego ogromne nadzieje pokładamy w Lukasie Podolskim, który wielokrotnie udawał, że ma Górnika w sercu, zależy mu na klubie, nie boi się stawić czoła przeciwnościom losu i on sam może liczyć na nasze wsparcie.

TG/(Trójkolorowy głos)



Nie niedźwiedzia przysługa



Gdyby kibic Ruchu chciał podsumować miniony rok, nie ma chyba lepszego określenia niż z nieba do piekła. Niebiescy w filmowym stylu najpierw w roli czarnego konia wywalczyli awans do ekstraklasy, a później w tej ekstraklasie również, jak w typowym amerykańskim filmie o tematyce sportowej, rozpoczęli rozgrywki od przegrywania absolutnie wszystkiego. Oby, jak to w tego typu produkcjach bywa, zaraz przyszedł ktoś, kto odmieni ten zespół i nauczy go wygrywać. Pisząc ktoś, nazwisko ewentualnego, przyszłego bohatera jest już znane. Jest nim Janusz Niedźwiedź. Już dzisiaj obserwując środowisko kibiców Niebieskich, widać, że zmiana trenera została przyjęta z ogromnym opty-

mizmem, w pewnych momentach może nawet delikatnie przesadzonym, ale jeśli się przyjrzy tej decyzji zarządu, to jest to jedna z tych (kąśliwi powiedzieliby nie-licznych w tym sezonie), w których ciężko szukać słabych stron. Pierwsza kwestia to sam sposób załatwienia sprawy, czyli totalna dyskrecja. Masa menadżerów i hermetyczność środowiska powoduje, że krajowe media często o tym, że ktoś trafi do klubu, wiedzą szybciej niż firma księgowa. Zarządowi Ruchu udało się jednak wszystkich wyprowadzić w pole i gdy największe tytuły prasowe rozpisywały się o innym nazwisku, trener Niedźwiedź dawno już był w Chorzowie, wyrwany bogatszej Cracovii. PR-owy majstersztyk.

To, co jednak ważniejsze dla kibiców, to moment, w którym do tej zmiany doszło. Koniec grudnia to czas, gdy jeszcze nie rozpoczęły się przygotowania do nadchodzącej rundy, nie doszło też do żadnych zmian kadrowych w klubie. Trener Niedźwiedź może więc zrobić pełen „przegląd wojska” i sam zdecydować, które ogniwa są zbędne, oraz na które pozycje potrzebuje wzmocnień. Co najważniejsze, może zakomunikować, jakich personalnie wzmocnień wymaga zespół, by powalczyć o utrzymanie. Ten powiew profesjonalizmu włączył optymizm i w Chorzowie znów uwierzono, że sezon jeszcze nie jest stracony, a to zwiastuje liczną frekwencyjnie inaugurację z Legią na Stadionie Śląskim.

Iwo Raczek



Napastnika daj mi luby



Trener Aleksandar Vuković jasno stwierdził, że w zimowym okienku chciałby tylko jednego transferu, ale konkretnego: nowego napastnika. Szkoleniowiec Piasta w swoich wypowiedziach nie żali się, nie błaga o snajpera, jak swego czasu Dariusz Wdowczyk, który przed kamerami prosił nawet nie o napastnika, lecz „o pół napastnika”. „Vuko”, jak to ma w zwyczaju, nigdy nie szuka na głos wytłumaczeń, ani nie ma pretensji. Podkreśla, że nawet gdyby nie udało się nikogo zakontraktować, to zespół powinien dać radę, ale najważniejsze będzie zdrowie. Fakt jest jednak taki, że brak wzmocnienia ataku będzie dość ryzykowny i może mieć decydujący wpływ na postawę zespołu wiosną. Jesienią wydawało się, że wszystko będzie

dobrze, bo podstawowym napastnikiem był doświadczony Kamil Wilczek, a jego zamiennikiem młody Gabriel Kirejczyk. Ten pierwszy jednak popadł w problemy zdrowotne, przez co nie miał go nie widzieliśmy na boisku. Ten drugi z kolei nie sprostął oczekiwaniom, sukcesywnie otrzymując coraz mniej szans. Osobiście widziałbym wypożyczenie dla „Gabrysia” jako szansę na „otrząskanie się” w niższej lidze i zdobycie doświadczenia oraz pewności siebie. Kamil Wilczek podobno jest już zdrowy, ale gwarancji na to, że rozegra całą rundę wiosenną, nie ma. Wieku nie oszukasz, a choć jakoś i doświadczenie za nim przemawiają, to może być różnie. Dlatego jako kibice Piasta powinniśmy trzymać kciuki za dyrektora sportowego Bogdana Wilka, aby uda-

ło się znaleźć nowego napastnika i aby okazał się on udanym transferem. Finanse Piasta są, jakie są i klub nie może już sobie pozwolić na niewypał w stylu Kristophera Vidy, Rauno Sappinena, czy Alberto Torilla. Idealnie byłoby znaleźć piłkarza w wieku optymalnym do wypromowania się i do sprzedaży, ale też głodnego gry i zdeterminowanego. Marzy mi się ktoś pokroju Jakuba Świerczoka czy Martina Neszpóra. Wtedy moglibyśmy się przekonać, czy z napastnikiem Piast jest w stanie rywalizować o czołowe miejsca w ekstraklasie. Problem jednak tkwi w tym, że wiele klubów szuka skutecznego napastnika za stosunkowo niewielkie pieniądze. Potrzebne więc będzie szczęście i dar przekonywania...

Marek Sikora



W oczekiwaniu na Iwiego



Już w najbliższych dniach Raków rozpocznie przygotowania do drugiej rundy sezonu 2023/24 i jest to moment, w którym kibice i dziennikarze zadają sobie pytania, o co częstochowski zespół będzie walczyć. Aktualnie czerwono-niebiescy nadal pozostają w grze o mistrzostwo kraju oraz w walce o zwycięstwo w rozgrywkach Fortuna Pucharu Polski. Fakt, iż w Częstochowie są wysokie ambicje, nie ulega wątpliwości, bowiem w środowisku klubu oraz środowisku kibicowskim rozpatruje się możliwość zdobycia obu trofeów krajowych i na pewno będzie to główny cel podopiecznych Dawida Szwargi. Jak wiadomo, przez ostatnie pół roku sztab musiał się zmierzyć z plagą kon-

tuzji, która była potwornie uciążliwa oraz wielokrotnie wykluczała z gry najważniejsze postaci. Dużą wartością dodaną w drugiej rundzie będzie powrót Iwiego Lopeza, który jest już blisko zakończenia rekonwalescencji po kontuzji kolana. Kolejnym aspektem, który okazał się dosyć trudny jesienią, była gra na dwa fronty. W pierwszej rundzie gra w Lidze Europy wiązała się z meczami co trzy dni, brakiem realizowania pełnego harmonogramu treningowego przed każdym z meczów, a także wieloma dalekimi podróżami. Raków ponownie jest aktywny na rynku transferowym. Jeszcze przed świętami pierwszym zimowym transferem Rakowa został Sahinović, który jako młody talent bramkarski

przeniósł się z Sarajewa do Częstochowy prawdopodobnie w roli przyszłego następcy Vladana Kovacevicia, którego przyszłość w Częstochowie nie jest pewna. Pod względem ekonomicznym jego odejście poszerzyłoby klubowy budżet o całkiem sporą sumę. Kolejnym transferem, który na dniach powinien zostać ogłoszony, jest Erick Otieno z AIK-u Sztokholmu. I na pewno to nie ostatnie słowo działaczy Rakowa. Najważniejsze teraz dla Rakowa jest dobre przeprowadzenie okresu przygotowawczego i zrealizowanie wszystkich założeń sztabu, który w jak największym stopniu pomoże się przyczynić do ich realizacji.

Jarosław Kłak

Bez marginesu błędu

Lech Poznań celuje w mistrzostwo Polski, chce również sięgnąć po Puchar Polski.

Lechici po rundzie jesiennej zajmują trzecie miejsce w tabeli PKO BP Ekstraklasy ze stratą ośmiu „oczek” do liderującego Śląska Wrocław. Niebiesko-biali muszą w drugiej części sezonu regularnie zdobywać punkty i zdaje sobie z tego sprawę nowy trener Lecha, Mariusz Rumak.

Remis będzie pomyłką

„Kolejorz” rozpocznie zmagania ligowe w 2024 roku od meczu na własnym boisku z Zagłębiem Lubin, który zaplanowano 10 lutego. Potem w kolejce czekają Jagiellonia Białystok i Śląsk Wrocław. Poznaniacy cały czas są w grze o Fortuna Puchar Polski, gdzie w ćwierćfinale zmierzą się z Pogonią Szczecin. Kilka dni później zawodników ze stolicy Wielkopolski czeka wyjazd do Częstochowy na spotkanie z obrońcą mistrzowskiego tytułu, Rakowem. Pierwszy miesiąc będzie więc niezwykle trudny dla drużyny z Bułgarskiej, z czego doskonale zdaje sobie sprawę sztab szkoleniowy. - Jestem przekonany,



Trener Mariusz Rumak (w środku) zawiesił swoim zawodnikom bardzo wysoko poprzeczkę.

że już w pierwszym meczu musimy być w szczycie formy i w ostatnim również - powiedział trener **Mariusz Rumak**. - Tak naprawdę przed nami 15 spotkań w ekstraklasie i trzy w Pucharze Polski, jeżeli wszystko pójdzie po naszej myśli. Mamy osiemnaście rywalizacji i każdy z tych meczów musimy wygrać, nie możemy się pomylić. Pomyłką będzie dla nas remis. Jesteśmy odpowiedzialni za

to, żeby w ten sposób dawać piłkarzom sygnały. Musimy zbudować szczyt formy na pierwszy mecz i utrzymać go do ostatniego. Tylko wtedy jest możliwe to, co sobie założyliśmy. Nie możemy mieć żadnego kryzysu po drodze, bo kryzys wykluczy nas z walki o tytuł.

Są dobrej myśli

Mariuszowi Rumakowi pomóc w osiągnięciu wy-

znaczonych celów mają dwaj nowi asystenci, którzy znają smak mistrzostwa Polski. Grzegorz Wojtkowiak zdobywał tytuł w sezonie 2009/10 w roli piłkarza „Kolejorza”, natomiast Rafał Janas to trzykrotny mistrz jako drugi szkoleniowiec Wisły Kraków oraz Lecha. Trener, który za dwa miesiące skończy 47 lat, wrócił do klubu ze stolicy Wielkopolski po półtorarocznej prze-

rwie. Przez ostatni rok był asystentem Macieja Skorzy w japońskim zespole Urawa Red Diamonds. - Potrzebujemy uporządkowania zasad taktycznych naszego sposobu grania - powiedział z przekonaniem **Rafał Janas**. - Myślę, że potencjał tego zespołu jest bardzo duży i kluczowe jest doświadczenie. Mamy wielu piłkarzy w szatni, którzy zdobywali to mistrzostwo Polski dwa lata temu i świetnie zniesli presję w tamtym sezonie, bo mieliśmy różne momenty. Byliśmy na pierwszym miejscu, później musieliśmy gonić Raków. Oni wiedzą, jak ten sukces należy osiągnąć, naszą rolą jest, aby zespół przygotować, uporządkować pewne rzeczy. Jesteśmy dobrej myśli, ponieważ to jak najbardziej realne.

Ishak wciąż kapitanem

Trener Mariusz Rumak rozwiął wszelkie wątpliwości i ogłosił, że kapitanem „Kolejorza” nadal będzie Mikael Ishak. Szwed pełni tę funkcję już 2,5 roku. Kapitanem został wybrany w lipcu 2021 roku w trak-

cie zgrupowania w Opalenicy. Teraz, kiedy w przerwie zimowej nastąpiła zmiana szkoleniowca pierwszej drużyny, nie dojdzie do żadnej rozsadny. - Kapitan będzie ten sam, czyli Mikael Ishak - powiedział Mariusz Rumak. - Wiem, że przed świętami pojawiały się takie głosy, że coś tutaj może się wydarzyć, bo sygnalizowałem, że chcę porozmawiać z Mikaelem. To on będzie dalej nosił opaskę na rękę. Żadnych zmian nie będzie. W poniedziałek przed treningiem sobie porozmawialiśmy, usłyszał to ode mnie. Dopiero po tym wychodzi to teraz na zewnątrz.

Trener Rumak przeprowadził zresztą indywidualne rozmowy ze wszystkimi zawodnikami. - Już przed świętami starałem się telefonicznie porozmawiać z każdym z zawodników - stwierdził szkoleniowiec. - Tak można było to tylko zrobić, bo nie było ich na miejscu ze względu na urlopy. Dopiero w poniedziałek spotkaliśmy się w klubie. W cztery oczy rozmawiałem z kapitanem zespołu, dyskutowałem też w kolejnych dniach z pozostałymi zawodnikami.

Bogdan Nather

W poszukiwaniu golkipera

W klubowym sklepie kibica Widzewa w czwartek była wielka kolejka, choć nie chodziło o zakupy.

Wszystko przez to, że żegnał się z kibicami Henrich Ravas, który jest już spakowany i czeka na samolot do Bostonu, by rozpocząć treningi z nowymi kolegami z New England Revolution.

Ravas, który znaczną część swojej kariery spędził w Anglii (grał tam między innymi w drużynie... Boston United), trafił więc tym razem do Nowej Anglii, bo mniej zorientowanym geograficznie kibicom warto wytłumaczyć, że tak nazywa się ta część Stanów Zjednoczonych, jako pierwsza zasiedlona przez emigrantów z Anglii. W Bostonie rozpoczęła się rewolucja amerykańska, która dała niepodległość brytyjskim koloniom i to do reszty wyjaśnia tajemnicę nazwy nowego klubu byłego piłkarza Widzewa. Chętnych do ostatniego selfie z pił-

karzem, krótkiej pogawędki i zdobycia autografu nie brakowało. „Heniek” trafił do Widzewa w marcu 2022 roku po medycznym transferze poza oficjalnym okienkiem, bo kontuzjowani byli wówczas dwaj bramkarze z ligowej kadry Jakub Wrąbel i Konrad Rzeszka. „Tymczasowy” bramkarz spędził w Widzewie tylko dwa lata, ale stał się jedną z klubowych ikon.

Kto go zastąpi? Poszukiwania trwają i może coś podpowie nam pierwszy sparing: już w najbliższą sobotę, 13 stycznia Widzew zagra z Radomiakiem. Trenerem bramkarzy w Widzewie jest sam Andrzej Woźniak - z jednej strony pilnie przygląda się on bramkarzom trenującym już w Widzewie, z drugiej mieć będzie na pewno decydujące zdanie w sprawie transferu bramkarza z zewnątrz. W ostatnich tygodniach sprawdzianom na treningu pierwszej drużyny Widzewa poddanych zostało pięciu bramkarzy z drużyny rezerw i juniorów: Antoni Brzózka, Eryk Prass, Jakub Mistygacz, Oskar Czarnota i 15-letni Oliwier



Henrich Ravas pożegnał się z kibicami. Klub szuka jego następcy.

Jóźwik, ale to nie oni trafiają do klubowej kadry na rundę wiosenną. Już prędzej znajdą się w niej dotychczasowi dublerzy Ravasa Jan Krzywański (jeden występ w ekstraklasie) i Jakub Szymański (dwa występy w Pucharze Polski).

Z rozpatrywanych ostatnio kandydatur bramkarzy z zewnątrz najbardziej znane nazwisko to Jakub Słowik, który ostatnie cztery lata spędził w Japonii i kibice już o nim zapomnieli,

ale przecież był wyróżniającym się bramkarzem w polskiej ekstraklasie (Jagiellonia, Pogoń, Warta, Śląsk) i nawet raz zagrał w reprezentacji Polski (w 2013 roku z Rumunią). Jego transfer jest jednak - jak słyszymy - nieaktualny, a w posłuchanych rozmowach działacze Widzewa z menedżerami słyszą coraz więcej nieznanych nazwisk chorwackie, ukraińskie, rumuńskie i słowackie. To ostatnie to Ivan Krajcirik

DOTACJA Z MINISTERSTWA WSTRZYMANA

■ Już wydawało się, że Widzew stał się drugą po PZPN „ofiara” nowych porządków w Ministerstwie Sportu, bo wstrzymana została dotacja na budowę ośrodka treningowego w Bukowcu koło Łodzi. Podniósł się w kibicowskich kręgach protest przeciwko działaniom nowego rządu, ale okazało się, że decyzja o wstrzymaniu dotacji zapadła jeszcze 5 grudnia, a podpisał ją minister sportu w 14-dniowym rządzie Mateusza Morawieckiego Danuta Dmowska-An-drzejuk. To ona zauważyła fakt, że dotację przyznano nie klubowi, a spółce Widzew Training Center, która powstała niedawno, kilka tygodni przed złożeniem wniosku, a przepisy mówią, że beneficjentem rządowej dotacji

może być podmiot działający co najmniej od roku 2020. Stłyszeliśmy o takich „patentach” i wielomilionowych dotacjach (akurat nie z tego ministerstwa) w niedawnej przeszłości dla tajemniczych spółek. Pewnie rzeczywiście chodzi w przypadku Widzewa o formalne niedopatrzenie, które zostanie skorygowane, ale złamanie regulaminu było niewątpliwe. Warto zauważyć, że to również Danuta Dmowska-An-drzejuk nie chciała podpisać, mimo interwencji samego premiera Morawieckiego, decyzji o dotacji dla PZPN. O jednej i o drugiej decyzji poinformował już nowy minister Sławomir Nitras, gdy zaczął przeglądać dokumenty pozostawione przez poprzedniczkę.

WF

z Rużomberoka, a wymieniamy je dlatego, że sam dyrektor sportowy Widzewa Tomasz Wichniarek potwierdził zainteresowanie kierunkiem słowackim.

Dopinany jest też transfer pochodzącego z Ghany środkowego pomocnika ze szwedzkiego Elfsborga Emmanuela Boatenga. To znaczne piłkarskie nazwi-

ska: jego przyrodni bracia Jerome (reprezentant Niemiec, mistrz świata 2014) i Kevin-Prince Boateng (reprezentant Ghany, także uczestnik mistrzostw świata) to piłkarze światowej klasy. Emmanuel pokłócił się podobno z klubowym trenerem i postanowił zmienić otoczenie.

Wojciech Filipiak



Zna się z trenerem

Nowy bramkarz Podbeskidzia Kacper Krzepisz poznał trenera Dariusza Marca podczas jego pobytu w Gdyni.

Pierwszym zimowym wzmocnieniem Podbeskidzia został golkipier Kacper Krzepisz.

Bramkarz jest wychowankiem Arki Gdynia, z którą związany był od samego początku swojej przygody z piłką nożną. Po wielu latach spędzonych w drużynach juniorskich, w sezonie 2018/19 roku doznał się debiutu w pierwszym zespole w spotkaniu Pucharu Polski. Latem 2020 roku zadebiutował w ekstraklasie w meczu z Wisłą Kraków. W kolejnym sezonie Arka z Kacprem Krzepiszem w bramce (wystąpił we wszystkich sześciu spotkaniach, zanotował w nich trzy czyste konta) dotarła do finału rozgrywek o Puchar Polski. Walkę o trofeum drużyna z Gdyni przegrała dopiero w ostatnich minutach meczu finałowego z Rakowem Częstochowa. Dobra postawa w pucharowych rozgrywkach zaowocowała zadomowieniem się bramkarza między słupkami gdyńskiej drużyny w dwóch kolejnych sezonach, w których 25-latek rozegrał 23 i 21 ligowych spotkań. Miejsce w bramce stracił w latem, gdy trener Wojciech Łobodziński zaczął stawiać na duet Paweł Lenarcik - Martin Chudy i Krzepisz na murawie pojawił się tylko w meczu Pucharu Polski, gdy w meczu z Polonią Bytom zmienił na

początku dogrywki starszego o sześć lat Słowaka.

Symboliczne odstępné

Nowy nabytek Podbeskidzia łącznie w żółto-niebieskich barwach Arki rozegrał 62 mecze i w średnio co trzecim spotkaniu notował czyste konto. Wielkim orędownikiem przenosin Krzepisza do Bielska-Białej był trener **Dariusz Marzec**, który po rozstaniu z Patrikiem Lukaczem chciał równorzędnego zawodnika do rywalizacji z Patrikiem Prockiem. - Miałem okazję pracować już z Kacprem w Arce Gdynia, gdzie zawsze był przykładem sumienności i pracowitości. W trakcie występów w Pucharze Polski, prezentował bardzo wysoki poziom od pierwszej rundy, aż do finału z Rakowem. Bardzo się cieszę, że Kacper jest u nas i nie wątpię, że pomoże nam w celu, który mamy w tym sezonie do osiągnięcia - mówi trener Podbeskidzia. Bielski klub z bramkarzem związał się umową do końca bieżącego sezonu i zawarto w niej opcję przedłużenia o kolejny rok. Jest ono uzależniona od tego, czy klub zdoła utrzymać się na zapleczu ekstraklasy. Jak podał portal „Weszło”, „Górale” za bramkarza zmuszeni byli zapłacić symboliczną kwotę odstępnego. Za pół

roku wygasł jego kontrakt z Arką, a 25-latkowi zależało na jak najszybszym odejściu i powrocie do gry.

Drugi garnitur do Spodka

Krzepisz okazję do debiutu w barwach nowego klubu będzie miał w sobotę, gdy przed południem Podbeskidzie rozegra pierwszy sparing podczas zimowych przygotowań. Na sztucznej murawie stadionu w Wapienicy (dzielnicy Bielska-Białej) rywalem pierwszoligowca będzie Pniówek Pawłowice Śląskie. Następnego dnia klub weźmie udział w turnieju halowym Spodek Super Cup z udziałem m.in. GKS-u Katowice czy Górnika Zabrze, ale trener Marzec zamierza wysłać piłkarzy „drugiego sortu” oraz młodzieżowców. W najbliższych dniach kibice nie powinni spodziewać się żadnych kolejnych ruchów transferowych. Pion sportowy Podbeskidzia skupia się na rozmowach w sprawie rozwiązania kontraktów z kolejnymi zawodnikami. Na liście są Titas Milaszius, Mateusz Wypych oraz Giorgi Merebashvili. Jak usłyszeliśmy, sytuacja finansowa w spółce nadal nie jest zadowalająca i kolejne wzmocnienia uzależnione będą od redukcji listy płac.

Gru

ZE SZWECJI DO POLSKI

RAKÓW CZĘSTOCHOWA

■ Mówiło się o tym od kilku dni, a w czwartek oficjalnie potwierdzono - Erick Otieno przeniósł się do Rakowa Częstochowa. 27-letni pomocnik podpisał umowę, która będzie obowiązywała do 2026 roku. Kenijczyk z Afryki wyprowadził się w 2017 roku. Najpierw trafił do Gruzji, później powędrował do

Albanii. Po nieudanym pobycie na Półwyspie Bałkańskim trafił do trzeciej ligi szwedzkiej, do zespołu Vasalunds. Jego dobra postawa poskutkowała transferem do ekstraklasowego AIK-u i właśnie stamtąd przeniósł się pod Jasną Górę. - Erick był wyróżniającym się zawodnikiem na swojej pozycji w ostatnich latach w Szwecji. Teraz nadarzyła się okazja, aby dotę-

czył do nas. Erick jest graczem, który idealnie pasuje do naszej filozofii. Jest szybki, agresywny i zawsze gra z intensywnością. Dzięki swoim cechom w grze z piłką i równej grze obiema nogami będzie opcją dla obu stron jako wahadłowy w naszym systemie - zaprezentował nowego zawodnika dyrektor sportowy Rakowa **Samuel Cardenas**.

(KJ)

Adrian Meronk wrócił do gry

W czwartek rozpoczął się pierwszy w nowym roku turniej DP World Tour - Dubai Invitational.

GOLF

To właśnie tam najlepszy polski golfista postanowił rozpocząć sezon.

Gwiazdy w Dubaju

Wakacje się skończyły, święta i plebiscyty również. Teraz wreszcie przyszła pora, żeby trochę pograć w golfa. Adrian Meronk, dziesiąty w 89. Plebiscycie na Najlepszego Sportowca Polski, zakasa rękawy i rozpoczyna tegoroczną batalię. Tym razem będzie występował głównie na PGA TOUR, jednak jego pierwsze dwa starty odbędą się na DP World Tour, w Dubaju.

Na organizowany po raz pierwszy turniej Dubai Invitational zjechało się mnóstwo gwiazd, na czele z wiceliderem światowego rankingu Rorym McIlroym. Grają tam również m.in. kapitan drużyny europejskiej i były lider rankingu OWGR - Luke Donald, mistrz The Open - Francesco Molinari, bliźniacy Hojgaardowie, Rasmus i Nicolai, który był najmłodszym uczestnikiem rzymskiego Ryder Cup, czy Tommy Fleetwood, angielski zdobywca decydującego punktu dla Europy na polu Marco Simone.

Zawodowcy i amatorzy

W turnieju oprócz 60 zawodowców, gra również 60 amatorów, którzy zostali zaproszeni przez organizatorów. Gracze podzielono na drużyny, składające się z zawodowca i amatora. Profesjonaliści rywalizują pomiędzy sobą przez cztery rundy, bez cuta. Drużyny nowo pro-am to rozgrywka trzydniowa.

Turniej toczy się w Dubai Creek Resort. Ponieważ od kilku lat Adrian mieszka głównie w Dubaju, można powiedzieć, że gra praktycznie u siebie. Dobrze zna lokalne pola i ma tam idealne warunki treningowe. Sytuacja zmieni się w tym roku, kiedy to 4-krotny triumfator turniejów DP World Tour, rozpocznie swój pierwszy sezon PGA TOUR, lokalizując swoją nową bazę mieszkaniowo-treningową na Florydzie, w okolicy słynnego pola TPC Sawgrass, gdzie corocznie toczy się flago-

wy turniej ligi - The Players.

Rory liderem

Dzięki wystrzałowej rundzie 62, liderem turnieju został Irlandczyk **Rory McIlroy**. Dwa uderzenia więcej potrzebował Niemiec Yannik Paul. Podium zamyka reprezentant RPA - Thriston Lawrence, tracąc kolejny punkt. Miejsce czwartym dzieli się Tommy Fleetwood i Duńczyk Thorbjorn Olesen, notując wynik 66. Adrian zakończył dzień z wynikiem 70, jedno uderzenie poniżej par, co uplasowało go na dzielonym z pięcioma zawodnikami miejscu dwudziestym. Zaczął dzień od „birdie” na swoim pierwszym dołku. W zawodach drużynowych McIlroy i Abdulla Al Nabodah prowadzą z wynikiem 13 poniżej par. Trzy strzały dalej są Yannik Paul i JJ Dudley.

- Nie spodziewałem się tego - powiedział Rory. - Nie czułem się tak dobrze, jak przez pierwsze kilka dni, kiedy tu byłem, trenowałem i grałem na polu. Miło było znowu dostać kartę do ręki i poczuć rywalizację. To dobry moment na

dotatkowe treningi i włożenie trochę pracy, dzięki czemu poczuję się bardziej gotowy nie tylko na przyszły tydzień... ale także na większą część sezonu. Trochę zaskoczyłem sam siebie, ale mam nadzieję, że w ciągu najbliższych kilku dni będzie podobnie.

W pogoni za rekordem

34-letni Rory zwyciężał w całorocznym rankingu ligi już pięciokrotnie, ma więc chrapkę na kolejny sukces w tym roku. Mimo występów głównie na PGA TOUR goni tym samym rekord ustanowiony przez Szkota Colina Montgomeriego, któremu ta sztuka udało się ośmiokrotnie! Pierwsze zawodowe zwycięstwo McIlroya miało miejsce również w Dubaju, w 2009 Dubai Desert Classic.

Turniej toczyć będzie się do niedzieli. Poranne transmisje na antenach Polsat Sport Extra i Polsat Sport Fight, od godziny 8.30 (sobota od 9.00). Adrian rozpoczyna piątkową rundę o 6.25 czasu polskiego. Komentują Andrzej Person i Krzysztof Rawa.

Kasia Nieciak



Adrian Meronk gra w pięknych okolicznościach przyrody...

EUROPEJSKIE
PUCHARY

PUCHAR EUROPY FIBA MĘŻCZYZN

Grupa L

■ Legia Warszawa - Sporting CP Lizbona 93:84 (23:18, 30:25, 17:23, 23:18)

WARSZAWA: Holman 10, Kolenda 5 (1x3), Pipes 19 (5x3), Sobin 10, Vital 31 (5x3) - Wyka 5, Cowels 11 (3x3), Linowski, Ponitka 2. Trener Wojciech KAMIŃSKI.

W innym meczu CBet Jonava - Bahcesehir Koleji Stambuł 67:91

1. Stambuł	3	6	273:224
2. WARSZAWA	3	5	294:256
3. Lizbona	3	4	242:256
4. Jonava	3	3	220:293

PUCHAR EUROPY MĘŻCZYZN

■ Śląsk Wrocław - Ratiopharm Ulm 100:88 (21:19, 31:18, 18:25, 30:26)

WROCŁAW: McCullum 9, Gravett 12 (2x3), Zębski 13 (1x3), Miletić 19 (4x3), Wojnalowycz 13 (3x3) - Wiśniewski 4 (1x3), Klassen 13 (3x3), Parachowski 14, Sitnik 3. Trener Jacek WINNIKI.

W innych meczach: 7bet-Lietka-belis Poniewież - Dreamland Gran Canaria 84:92, U-BT Kluż Napoka - Aris Midea Saloniki 90:74, Turk Telekom Ankara - Dolomiti Energia Trydent 78:70, Budućnost VOLI Podgorica - Mincelice JL Bourg en Bresse 78:74

1. Gran Canaria	14	25	1227:1069
2. Bourg-en-B.	14	25	1157:1080
3. Kluż Napoka	14	24	1161:1107
4. Ulm	14	22	1198:1198
5. Saloniki	14	20	1021:1040
6. Trydent	14	20	1086:1137
7. Podgorica	14	20	1079:1140
8. Ankara	14	19	1112:1137
9. Poniewież	14	19	1139:1190
10. WROCŁAW	14	16	1079:1161

EUROLIGA KOBIET

Grupa A

Polski Cukier AZS UMCS Lublin - DVTK HUN-Therm Miskolc

56:37, ACS Sepsi-SIC Sfântu Gheorghe - Valencia BC 61:71, Casademont Saragossa - LDLC ASVEL Feminin Lyon 63:60

1. Stambuł	10	19	882:653
2. Miskolc	11	19	725:683
3. Saragossa	11	19	732:668
4. Schio	10	16	698:655
5. Valencia	11	16	735:762
6. Lyon	11	14	759:836
7. Sfântu G.	11	13	620:777
8. LUBLIN	11	13	564:740

Grupa B

KGHM BC Polkowice - CBK Cukurova Mersin Yenisehir Bld. **59:66**,

ZVVZ USK Praga - Perfumerias Avenida Salamanka 78:64, Basket Landes Montpellier - SERCO Uni Gyor 83:75, Virtus Segafredo Bologna - Villeneuve d'Ascq-Lille Metropole 65:62

1. Praga	11	21	829:707
2. Mersin	11	18	765:739
3. Villeneuve	11	17	797:752
4. Bologna	11	17	799:800
5. POLKOWICE	11	17	801:816
6. Salamanka	11	16	740:763
7. Mont-de-Marsan	11	14	766:818
8. Gyor	11	12	796:898

(pp)



Kibice Polonii przeżyli sporo emocji, a na koniec mieli powody do radości.

Emocje na Skarpie

W Bytomiu rozegrano mecz o fotel lidera grupy C.

II LIGA MĘŻCZYZN

P przed wczorajszym spotkaniem goście byli o punkt lepsi, oni również wygrali pierwszy mecz między obu zespołami (89:83). Wydawało się, że rewanż nie będzie miał wielkiej historii, bo gospodarze pewnie wygrali pierwszą kwartę, potem drugą i jeszcze trzecią. Na początku ostatniej części gospodarze mieli już 19 punktów przewagi (57:38). Wtedy szalony pościg rozpoczęli przyjezdni, którzy w błyskawicznym tempie zmniejszali straty. Goście bardzo dobrze spisywali się pod tablicami, zebrali o 12 pitek więcej niż poloniści (52:40). Końcówka była niezwykle emocjonująca, bielszczanie za wszelką cenę nie chcieli przegrać wyżej niż

6 „oczkami”. 52 sekundy po trafieniu Wojciecha Zuba mieli tylko 4 punkty straty (69:65) i wydawało się, że nic już się nie zmieni. W ostatnich sekundach odpowiedzialność wziął na siebie świetnie dysponowany Paweł Bogdanowicz. To jego trójka równo z końcówką syreną zapewniła bytomianom 7-punktowy sukces i tym samym lepszy bilans bezpośredni z Basket Hills! Bohaterem spotkania był właśnie Bogdanowicz, który zdobył 21 pkt - 7 razy trafił za trzy! Co ciekawe pozostali gracze z Bytomia ani razu nie rzucili zza łuku, ich bilans wyniósł 0/18! Goście nie byli w tym elemencie specjalnie lepsi, dodatkowo zaskakująco gubili piłki (15 strat przy 5 gospodarzy).

Dobre spotkanie rozegrali także Filip Pruefer

(15 pkt, 9 zbiórek, 2 bloki) oraz Marek Piechowicz (16 pkt, 6 zbiórek, 2 asysty i 2 bloki). W zespole z Bielska-Białej wyróżnili się Szymon Łukasiak (14 pkt, 7 zbiórek, 2 bloki) oraz Robert Kozaczka (6 pkt, 7 zbiórek, 4 asysty i 4 przechwyty). Porażka dla bielszczan oznacza koniec serii 12 wygranych. Po 16 kolejkach w tabeli grupy C prowadzi Polonia przed Basket Hills oraz MKKS-em Rybnik. Te drużyny mają identyczny bilans: 14 wygranych i 2 porażki.

■ **Polonia Bytom - Basket Hills Bielsko-Biała 72:65 (19:10, 18:16, 17:12, 18:27)**
POLONIA: Wąsowicz 8, Pruefer 15, Krawiec 4, Giżyński 2, Wróbel 2 - Lewiński, Piechowicz 16, Nawrot, Bogdanowicz 21 (7x3), Krakowiak 4. Trener Mariusz BACIK.
BASKET HILLS: Zub 11 (1x3), Łukasiak 14, Fenrych, Rejowski 3 (1x3), Koćma 10 (2x3) - Janicki, Mamcarczyk 11 (2x3), Szybowicz, Adamus, Kozaczka 6, Medes 10. Trener Grzegorz BŁOTKO.

(pp)

SZCZYTNY NIEOCZYWISTE

NBA

■ Środowy zestaw spotkań przyniósł dwa wyjątkowo ciekawe wydarzenia: w jednej kolejce los zetknął dwa najgorsze zespoły i jednocześnie dwie najlepsze drużyny ligi. Zaczniemy od ligowego dna: Detroit Pistons, raptem z trzema wygranymi w sezonie, kontra San Antonio, o 2 zwycięstwa lepsze. Pojedynek „ligowych kartów” dostarczył sporo emocji. Mecz w Little Caesars Arena w Detroit obserwowało blisko 18 tysięcy widzów, ale większość z nich opuszczała halę niezadowolona, bo gospodarze znowu przegrali. Bohaterem spotkania był tegoroczny debiutant **Victor Wembanyama**. Młodziutki Francuz ustrzelił swoje pierwsze triple double w karierze - miał 16 pkt, 12 zbiórek i 10 asyst. Co ciekawe dwudziestolatek wyczynu dokonał jako drugi najszybszy w lidze - „Wemby” zanotował triple-double w zaledwie 21 minut. Tylko Russell Westbrook w marcu 2014 roku zrobił to szybciej! - Dokonanie tego w zwycięskim meczu jest najważniejsze. Nie wiedziałem, że to drugi najszybszy wynik w historii NBA. Ma to dla mnie znaczenie. To jest rodzaj oświadczenia, które chcemy złożyć jako zespół, a ja chcę złożyć jako zawodnik - mówił po spotkaniu. Nasz Jeremy So-

chan zdobył 15 pkt, miał 4 zbiórki i 2 przechwyty. Tymczasem w Boston Garden zmierzyły się dwie najlepsze obecnie drużyny - liderujący na Wschodzie gospodarze podejmowali Minnesotę, która dominuje na Zachodzie. Mecz do rozstrzygnięcia potrzebował dogrywki. Najlepszy na boisku był **Jayson Tatum**, który zdobył 45 pkt - 14 z nich w czwartej kwarcie, a 12 w dogrywce, co przesadziło o sukcesie gospodarzy. „Celtowie” w swojej hali mają niesamowity bilans: 18-0! - Dla takich momentów się żyje. Chcesz zrobić co w twojej mocy, by wygrać. Nadal jesteśmy niepokonani u siebie, publiczność nas wspierała, czuliśmy te energie - ekscytował się Tatum. Jaylen Brown zdobył tego wieczoru 35 pkt i 11 zbiórek. W ekipie z Minneapolis najlepsimi byli Anthony Edwards (29 pkt i 6 zbiórek) i Karl-Anthony Towns (25 pkt, 13 zbiórek i 6 asyst).

Boston - Minnesota 127:120 (po dogr.), Indiana - Washington 112:104, Charlotte - Sacramento 98:123, Detroit - San Antonio 108:130, Atlanta - Philadelphia 139:132 (po dogr.), Miami - Oklahoma City 120:128, Chicago - Houston 124:119 (po dogr.), Golden State - New Orleans 105:141, Utah - Denver 124:111, LA Clippers - Toronto 126:120.

(pp)

WEEKEND POD TABLICAMI

ORLEN BASKET LIGA

Piątek, 12 stycznia
SLUPSK, 17.30: Grupa Sierleccy Czarni - Arged BM Stal Ostrów Wlkp.

GLIWICE, 19.30: Tauron GTK - WKS Śląsk Wrocław

Sobota, 13 stycznia

SZCZECIN, 15.30: King - MKS Dąbrowa Górnicza

WARSZAWA, 17.30: Dzik - Legia Warszawa

Niedziela, 14 stycznia

WŁOCŁAWEK, 15.30: Anwil - Muszynianka Domelo Sokół Łańcut

STARGARD, 17.30: PGE Spójnia - Krajowa Grupa Spożywcza Arka Gdynia

ORLEN BASKET LIGA KOBIET

Sobota, 13 stycznia

PRUSZKÓW, 16.00: MKS - KGHM BC Polkowice

WROCŁAW, 18.00: 1KS Słęża - Enea AZS Politechnika Poznań

Niedziela, 14 stycznia

TORUŃ, 14.00: Energa Polski Cukier - Polski Cukier AZS UMCS Lublin

GDYNIA, 16.00: VBV Arka - PolskaStrefaInwestycji Enea AJP Gorzów Wlkp.

WARSZAWA, 18.00: SKK Polonia - MB Zagłębie Sosnowiec

I LIGA KOBIET

Grupa A

UKS Trójka Żyrardów - Grot F&F Automatyka Pabianice, AZS Szkoła Gortata Politechnika Gdańsk - MPKK Sokół SA Sokół Podl. (oba sob.,

13.00), ŁKS KK Łódź - SMS PZKosz Łomianki (sob., 14.00), AZS Uniwersytet Gdański - UKS PWiK Huragan Wotomin (sob., 15.00), GTK VBV Gdynia - Mon-Pol Płock (sob., 16.00), AZS Uniwersytet Warszawski - Bogdanka AZS UMCS II Lublin (sob., 18.00)

Grupa B

PZU Słęża II MOS Wrocław - Enea AZS AJP II Gorzów Wlkp. (pt., 19.00), Wisła Orlen Południe Kraków - Contimax MOSiR Bochnia (sob., 13.30), KS Basket Ostrovia Ostrów Wlkp. - AZS Politechnika Korona Kraków, RMKS Xbest Rybnik - Lider Swarzędz (oba sob., 17.00), Widzew Łódź - MUKS Poznań (sob., 18.00), Enea AZS II Poznań - Isands Wichoś Jelenia Góra (niedz., 15.00)

II LIGA MĘŻCZYZN

Weegree AZS Politechnika Opolska - SKS Fulimpex Starogard Gdański (pt., 18.00), WKK Active Hotel Wrocław - Decka Pelplin, Enea Basket Poznań - GKS Tychy (oba sob., 14.00), Sensation Kotwica Koto-brzeg - AZS AWF Mickiewicz Romos Katowice, HydroTruck Radom - WKS Śląsk II Wrocław (oba sob., 16.00), Niedźwiadki Chemart Przemysł - Miasto Szkła Krosno (sob., 18.00), MKKS Zak Koszalin - AZS AGH Kraków (sob., 20.00), KKS Polonia Warszawa - Górnik Zamek Książ Wałbrzych (niedz. 14.00), MKS Mana.lake Sokół Marbo Międzybórz - Enea Abramczyk Astoria Bydgoszcz (niedz. 18.00)

Sukces kusi...

Cztery drużyny mają ten sam cel, a trofeum jest jedno.

PUCHAR KONTYNETALNY

Katowiczanie po obronie tytułu mistrzowskiego tym razem nie otrzymali miejsca w Lidze Mistrzów, ale od półfinału rozpoczęli grę w Pucharze Kontynentalnym. W Cortinie d'Ampezzo zrealizowali pierwszą część swojego planu i pewnie awansowali do decydującego turnieju w Cardiff. Ekipa trenera Jacka Płachty nie ukrywa swoich aspiracji i wcale nie ukradkiem spogląda w stronę okazałego trofeum. Pragnie pójść śladem Comarch Cracovii, która okazała się najlepsza w sezonie 2021/22 w Aalborgu, natomiast GKS Katowice zajął trzecie miejsce w sezonie 2018/19 w Belfaście, czym skopiował wyczyn tatarskiego GKS-u z sezonu 2015/16.

Hokeiści z Katowic mają za sobą nieudany start w Pucharze Polski, zaś w lidze stracili pierwsze punkty w „Satelicie”, z Re-Plastem Unią 1:5, ale wygrali dwie wyjazdowe potyczki - z GKS-em Tychy 3:1 oraz

z Comarch Cracovią 7:0. Teraz przed nimi trzy trudne mecze z duńskim Herning Blue Fox, kazachskim Nomadem Astana oraz z Cardiff Devils.

- Ostatnia wysoka wygrana w Krakowie sprawiła, że wyjechaliśmy do Cardiff w zdecydowanie lepszych nastrojach - mówi dyrektor sekcji, **Roch Bogłowski**. - Wszyscy rywale, w moim przekonaniu, są mniej więcej na tym samym poziomie i mecze będą wyrównane. Oczywiście, cieszymy się z gry w finale, ale samo uczestnictwo nas nie zadowala. Miejsce na podium to plan minimum, a maksimum to wiadomo. W listopadzie w Cortinie d'Ampezzo z Herning przegraliśmy 2:3 i teraz też zaczynamy z tym zespołem. Od inauguracji wiele zależy. Najważniejsze, że jesteśmy w komplecie i będziemy starać się sprawić naszemu fanom miłą niespodziankę.

Za hokeistami szalony grudzień, w którym grali niemal na okrągło. I tak już będzie do końca sezonu. Jednak te trzy najbliższe

HARMONOGRAM TURNIEJU

Piątek (12.01.): GKS Katowice - Herning Blue Fox (17.00), Cardiff Devils - Nomad Astana (21.00);
Sobota (13.01.): Herning - Nomad (16.00), Cardiff - GKS Katowice (20.00);
Niedziela (14.01.): Nomad - GKS Katowice (16.00), Cardiff - Herning (20.00)

potyczki będą miały szczególnie ciężar gatunkowy.

- Chcemy zagrać odpowiedzialnie i skutecznie, a mamy ku temu wszystkie dane - mocno akcentuje młody napastnik, **Igor Smal**, który w listopadzie zaliczył debiut w reprezentacji. - Już w półfinałowym turnieju pokazaliśmy jakie mamy możliwości. To prawda, że porażka z Unią nas zabolowała, ale jeszcze będzie okazja do rewanżu. Wzmocniliśmy się psychicznie wysokim zwycięstwem w Krakowie. Jesteśmy dobrze przygotowani i jeżeli zrealizujemy wszystkie założenia trenerów, to będą powody do radości. Każdy z rywali myśli o tym samym, ale jestem jakoś dziwnie spokojny. Ponadto mamy w bramce Johna Murraya, który demonstruje wysoką formę. Najważniejsza



Bartosz Fraszko kłopoty zdrowotne ma już za sobą i w Krakowie popisał się hat trickiem.

będzie koncentracja od początku do samego końca. Nie możemy pozwolić na najdrobniejsze potknięcie, bo przy tak wyrównanych drużynach grozi to utratą gola. Zakładam, że wyniki będą raczej niskie.

Zespół jeszcze przed wyjazdem na lotnisko w Pyrzowicach trenował w „Satelicie”, bo w Cardiff przewidziano tylko w piątek rano rozjazd przed meczem z Herning. Gospodarze turnieju proponowali zajęcia

w czwartek wieczorem, ale trenerzy z nich zrezygnowali. W Cardiff GKSa pewnie będzie miała wsparcie swoich kibiców podobnie jak było w Cortinie d'Ampezzo.

(sow)

Liczenie na siebie

Kolejny ligowy weekend może co nieco wyjaśnić...

Żadna z drużyn nie może sobie pozwolić na stratę punktów - takie hasło obowiązuje na finiszu sezonu zasadniczego. Przed Re-Plastem Unią Oświęcim, wiceliderem tabeli, wyjazdowy dwumecz. Najpierw zaległy mecz w Jastrzębiu, a potem zapewne kolejny twardy bój pod Wawem. Ewentualne wygrane mogą skrócić nieco dystans do grającego w Pucharze Kontynentalnym lidera GKS-u Katowice.

Oświęcimianie już od kilku tygodni w lidze prezentują wysoką formę i zaliczyli siedem zwycięstw z rzędu. I tę passę chcieliby kontynuować, ale stoją przed trudnym zadaniem. W Jastrzębiu wystąpią bez Romana Diukowa, który w ostatniej sekundzie meczu z GKS-em Tychy za atak w okolicy głowy oraz bójkę otrzymał podwójną karę meczu. Krewki Białorusin został wykluczony z jednego spotkania i trener Nik Zupancić musi „załatać”

dziurę w obronie. Wszystko wskazuje na to, że na taflach w Jastrzębiu pojawią się trzy pary defensorów.

Jastrzębianie po zwycięstwie nad „Szarotkami” otrzymali dwa dni wolnego, zaś od środy rozpoczęli przygotowania nie tylko do najbliższych meczów, ale również do play offu. Wyjaśniła się sprawa Jakuba Izackiego, który poczuł się urażony za odsunięcie od meczu z Energią. Klub go zdyskwalifikował i czeski napastnik mógłby pozostać bez pracy. Izacki wyraził jednak skruchę i wrócił do treningów. Pewnie dzisiaj będzie do dyspozycji trenerów, którzy będą mieli większe pole manewru. Trener Robert Kalabrycha pogodził już z myślą, że w 1. rundzie play offu najprawdopodobniej jego zespół będzie rywalizował z Cracovią. Natomiast istotne jest kto ewentualnie będzie gospodarzem. To jednak zmartwienie na później.

Terminarz mówi, że JKH po niedzielnym meczu z Tychami w kolejny weekend ma potyczki w Oświęcimiu

i u siebie z Cracovią. One w dużej mierze zadecydują o kolejności.

„Pasy” po srogim laniu na własnej taflach z GKS-em Katowice (0:7) wybierają się do Tychów, ale teraz jest zupełnie inne rozdanie. Podopieczni Pekki Tirkkonena zaliczyli trzy ligowe porażki z rzędu, ale w międzyczasie sięgnęli po Pucharu Polski. W tatarskim zespole zabraknie Alana Łyszczarczyka, który jest motorem napędowym tego zespołu. „Łyzka” zmagając się z kontuzją kręgosłupa i przerwa może potrwać jeszcze dwa tygodnie. Podobny uraz ma fiński napastnik, Janne Tavi, ale jego pauza może trwać zdecydowanie dłużej. Szymon Kucharski kończy rehabilitację barku i do treningów może wrócić na początku przyszłego tygodnia. Tyszanie nadal patrzą w górę, ale muszą zacząć zdobywać punkty.

TAURON HOKEJ LIGA

Piątek, 12 stycznia
JASTRZĘBIE, 18.00: JKH GKS - Re-Plast Unia Oświęcim (mecz zaległy z 3 grudnia 2023 r.) 2:3, 2:1*

TYCHY, 18.00: GKS - Comarch Cracovia 4:2, 3:0, 2:1 K

NOWY TARG, 18.00: PZU Podhale - Marma Ciarko STS Sanok 2:4, 4:3, 4:1

SOSNOWIEC, 19.00: Zagłębie - Energa Toruń 4:8, 4:0, 5:2

GKS Katowice - JKH GKS Jastrzębie 4:1 (rozegrany 5 grudnia 2023 r.)

PZU Podhale Nowy Targ pauzuje

Niedziela, 14 stycznia

JASTRZĘBIE, 15.00: JKH GKS - GKS Tychy 2:3 K, 4:2, 1:2

KRAKÓW, 17.00: Comarch Cracovia - Re-Plast Unia Oświęcim 4:2, 1:7, 2:9

TORUŃ, 17.00: Energa - PZU Podhale Nowy Targ 2:5, 4:6, 2:5

Marma Ciarko STS Sanok - GKS Katowice przetożony na 30 stycznia

Zagłębie Sosnowiec pauzuje

* - dotychczasowe wyniki

I liga/MHL

Piątek: SMS Bytom - Fudeko GAS Gdańsk (20.15); **sobota:** SMS PZHL - Sabres Oświęcim (11.45), JKH GKS Jastrzębie II - Fudeko GAS Gdańsk (15.45), Polonia Bytom - Sokoly Toruń (17.00), Zagłębie Sosnowiec - Cracovia (18.00) SMS Toruń - Podhale Nowy Targ, Fabrykanci Łódzkie - Niedźwiadki Sanok; **niedziela:** Jastrzębie - Sokoly (10.15), Naprzód Janów - SMS Bytom (17.00), Zagłębie - Sabres (17.00), Polonia - Gdańsk (17.00), Fabrykanci - Podhale.

GROŹNA „LAWINA”

NHL

■ Colorado Avalanche, zdobywca Pucharu Stalnego w 2022 r., prezentuje coraz lepszą formę i zalicza ósme zwycięstwo w dziesięciu meczach. „Lawina” razem wygrała z Vegas Golden Knights 3:0 (1:0, 1:0, 1:0). „Złoci rycerze”, obrońcy trofeum, w ostatnim czasie przegrali osiem z jedenastu spotkań. Colorado i Vancouver Canucks mają po 57 pkt i ustępują jedynie o punkt liderom, Winnipeg Jets w Konferencji Wschodniej. Natomiast Vegas ma 51 pkt i zajmuje 5. lokatę w tej konferencji. Aleksandr Georgiew, 27-letni Bułgar z rosyjskim paszportem, zaliczył drugie „czyste” konto i 15. w karierze. Obronił 25 strzałów, ale jego vis-a-vis, Jirzi Patera, zastępujący kontuzjowanego Adina Hilla, miał 32 skuteczne interwencje. Jared Bednar, trener gospodarzy, nie szczędził komplementów pod adresem bramkarza oraz jego kolegów. Walerij Niczuszkin zdobył dwa gole (20 i 32 min, oba w przew.), zaś przy nich dwie asysty zaliczył Miko Rantanen i jedną Nathan MacKinnon. Ten ostatni przedłużył punktową passę do 23 spotkań i zrównał z Joe Sakicem (2000/01). Kanadyjczyk w historii NHL zajmuje trzecie miejsce za Wayne'em Gretzkym (40 meczów z Los Angeles) i Bobbym Orrem (25 z Bostonem). MacKinnon w klasyfikacji kanadyjskiej zgromadził już 67 pkt (22+45) i wspólnie z Nikitą Kuczerowem jest liderem. Wynik ustalił Logan O'Connor (50). Bruce Cassidy, trener pokonanych, nie krył rozczarowania, bo jego zespół już prawie od miesiąca notuje spadek formy i nie ma oznak poprawy. A przed Vegas kolejne spotkanie z Boston Bruins.

Colorado - Vegas 3:0, Philadelphia - Montreal 3:2 po karnych, Dallas - Minnesota 7:2. (ws)

Wista na początek

Już dziś kwalifikacje na skoczni im. Adama Małysza, od wtorku Szczyrk, a za tydzień Zakopane.

POLSKI TURNIEJ

Zawody Pucharu Świata w skokach narciarskich w Wiśle rozpoczną PolSKI Turniej, do którego zaliczać się będą też późniejsze konkursy w Szczyrku i Zakopanem. W piątkowych kwalifikacjach wystartuje aż dziewięciu Polaków.

Trener **Thomas Thurnbichler** skorzysta z grupy narodowej. Oznacza to, że na przebudowanej skoczni im. Adama Małysza wystąpią: Dawid Kubacki, Kamil Stoch, Paweł Wąsek, Aleksander Zniszczoł i Piotr Żyła, Maciej Kot, Klemens Murańka, Andrzej Stękała i Jakub Wolny. Austriacki szkoleniowiec przekazał, że po raz drugi grupę narodową, która od tej zimy liczy czterech skoczków, wystawi na Wielkiej Krokwi w Zakopanem.

- PolSKI Turniej będzie okazją dla zawodników, by wskoczyć do zespołu na mistrzostwa świata w lotach narciarskich w Bad Mitterndorf (25-28 stycznia). Skoczkowie, którzy mają realną szansę na start w tej imprezie, wypełnią kwotę narodową na Wielkiej Krokwi, by powalczyć o bilet na Kulm. Najlepsi, po konsultacji trenerów, pojadą na światowy czempionat w lotach - poinformował Thurnbichler, cytowany w komunikacie Polskiego Związku Narciarskiego.

W poprzednich sezonach konkursy w Wiśle odbyły się w listopadzie na inaugurację Pucharu Świata. Z racji mało zimowego terminu zawody miały formę hybrydową, tzn. skoczkowie jechali po sztucznie lodowych torach, ale lądowali na igelicie. Teraz rywalizacja będzie przebiegać w typowo zimowej scenie-



Obsada PolSKiego Turnieju będzie bardzo silna.

PROGRAM TURNIEJU

WISŁA

12 stycznia, piątek

16.00 - oficjalny trening
18.00 - kwalifikacje

13 stycznia, sobota

15.00 - seria próbna
16.00 - konkurs duetów

14 stycznia, niedziela

15.00 - seria próbna
16.00 - konkurs indywidualny

SZCZYRK

16 stycznia, wtorek
16.00 - oficjalny trening
18.00 - kwalifikacje

17 stycznia, środa

16.30 - seria próbna
17.30 - konkurs indywidualny

ZAKOPANE

19 stycznia, piątek

15.30 - oficjalny trening
18.00 - kwalifikacje

20 stycznia, sobota

15.00 - seria próbna
16.00 - konkurs drużynowy

21 stycznia, niedziela

15.00 - seria próbna
16.00 - konkurs indywidualny

rii, a gospodarze obiektu już kilka dni temu zapewniali, że mają przygotowane 100 procent potrzebego śniegu.

W piątek odbędą się kwalifikacje do niedzielnego konkursu indywidualnego. Ma w nich wystąpić 62 zawodników z 17 krajów. Na sobotę zaplanowano rywalizację 14 duetów.

W Beskidach spodziewana jest cała czołowa dziesiątka klasyfikacji generalnej PŚ, ze Stefanem Kraftem, Andreasem Wellingerem i Ryoyu Kobayashim na czele. Z pierwszej „20” cyklu zabraknie tylko Daniela Tschofeniga, którego w kadrze Austrii zastąpi 17-letni Stephan Embacher.

Skoczkowie będą rywalizować w Wiśle Malince

pierwszy raz po przebudowie obiektu. Małysz nigdy nie wziął udziału w zimowych konkursach najwyższej rangi na swojej „domowej” skoczni. W 2013 roku odbyły się tu pierwsze zawody PŚ, w których triumfował Norweg Anders Bardal.

W 2017 roku dwukrotnie wygrał Kamil Stoch, a w zeszłym sezonie ten wyczyn powtórzył Dawid Kubacki. Łącznie Polacy siedem razy stawali na podium, bo Stoch pięciokrotnie znalazł się w czołowej trójce.

Kolejnymi etapami PolSKiego Turnieju będą Szczyrk i Zakopane. Do drużynowej klasyfikacji tego minicyklu zliczane będą noty dwóch najlepszych reprezentantów kraju wszystkich kwalifikacji oraz zawodów indywidualnych, a także całe noty, które zespoły osiągną w konkursie duetów i drużynowym. Na najlepszą ekipę narodową czeka specjalna nagroda finansowa - 50 tysięcy euro.

Finale bez Kurakowej

ŁYŻWIARSTWO FIGUROWE ME W KOWNIE

Reprezentantka Polski Jekaterina Kurakowa zajęła dopiero 25. miejsce w programie krótkim, co oznacza, że nie awansowała do finału - programu dowolnego. Laura Szczesna uplasowała się na 32. pozycji, przedostatniej. Rok temu Kurakowa zajęła w ME czwarte miejsce, a przed dwoma laty - piąte. Była więc uznawana za jedną z kandydatek do medalu w tegorocznej imprezie wśród solistek, ale nic z tego

nie wyszło. Zawodniczka, która od 2019 roku reprezentuje Polskę, popełniła w czwartkowym programie krótkim kilka poważnych błędów. Uzyskała 49,57 pkt. Rywalizację w programie krótkim zdominowały Belgijki. Najlepszy wynik osiągnęła Loea Hendrickx - 74,66, przed swoją rodaczką Niną Pinzarrone - 69,70. Trzecie miejsce zajęła Gruzinka Anastasija Gubanowa - 68,96. Awans do części finałowej, czyli do sobotniego programu dowolnego solistek, uzyskały 24 zawodniczki.

13. triumf Norwegów

BIATHLON PŚ W RUHPOLDING

W czwartek Norwegowie wygrali sztafetę 4x7,5 km. Drugie miejsce zajęli Niemcy, a trzecie - Włosi. Konrad Badacz, Zwycięzcy pobiegli w składzie: Sturla Holm Laegreid, Johannes Dale-Skjevdal, Tarjei Boe i Vetle Sjaastad Christiansen. Tym razem nie startował broniący Kryształowej Kuli w rywalizacji indywidualnej Johannes Thingnes Boe. Zwycięzcy mieli 45 sek. przewagi nad drugim na mecie kwartetem z Niemiec. Na trzeciej pozycji uplasowali się Włosi ze stratą 58,7 sek.

Skandynawowie to niekwestionowani dominatorzy tej konkurencji w ostatnich latach. Od początku sezonu 2021/22 w PŚ odnieśli 13 zwycięstw w 14 startach. Ponadto w tym czasie wywalczyli złoty medal igrzysk w Pekinie i srebrny w mistrzostwach świata w Oberhofie.

Jan Guńka, Marcin Zawół i Kacper Guńka zostali sklasyfikowani na 19. pozycji wśród 23 zespołów. W środę w sztafecie 4x6 km rywalizowały kobiety. Natalia Sidorowicz, Anna Mąka, Daria Gembicka i Joanna Jakiela zajęły 11. miejsce. Zwyciężyły Francuzki.

WEEKEND W KOLE

LIGA MISTRZYŃ

Niedziela, 14 stycznia
LUBIN, 14.00: KGHM MKS Zagłębie - Her-ning-Ikast

LIGA EUROPEJSKA

Sobota, 13 stycznia
LUBLIN, 16.00: MKS Fun-floor - Neptunes Nantes

ORLEN SUPERLIGA KOBIEC

Niedziela, 14 stycznia
KALISZ, 16.00: AWS Energa Szczypiorno - KPR Gminy Kobierzyce
ŁAŃCUT, 16.00: Galiczan-ka Lwów - Start Elbląg
JKS Jarostaw - MKS Fun-floor Lublin przetożony na 16.01., KGHM MKS Zagłębie Lubin - Młyny Stoistaw Koszalin, MKS Urbis Gniezno - Piotrcovia przetożony na 17.01.

LIGA CENTRALNA KOBIEC

Dziewiątka Legnica - Enea Poznań - **sobota, 15.00,**

Sońnica Gliwice - Pogoń Szczecin, Sambor Tczew - Ruch Chorzów - **oba w sobotę o 17.00,** AZS AWF Warszawa - MKS Witaminio Jelenia Góra zakończył się po zamknięciu wydania, SPR Gdynia - MTS Żory 21:26 (8:16) rozegra-no awansem, Suzuki Korona Handball Kielce - PreZe-ro APR Radom przetożony na 17.01.

LIGA CENTRALNA MĘŻCZYN

AZS AWF Biała Podlaska - Stal Gorzów Wlkp. - **sobota, 18.00,** Śląsk Wrocław - KPR Żukowo, Jurand Ciechanów - MKS Wieluń, Miedź Legnica - Olimpia Piekary Śl. - **wszystkie w sobotę o 19.00,** Padwa Zamość - Anilana Łódź, Stal Mielec - Zagłębie Sosnowiec - **oba w niedzielę o 17.00,** Pogoń Szczecin - Nielba Wągrowiec 26:23 (12:13) rozegrano awansem, SMS ZPRP Kielce pauzuje.

(m)

Odermatt po raz... pierwszy

NARCIARSTWO ALPEJSKIE PŚ W WENGEN

Szwajcar Marco Odermatt triumfował w zjeździe przed rodzimą publicznością. Lider klasyfikacji generalnej odniósł 30. zwycięstwo w karierze, ale pierwsze w tej konkurencji. a po raz 60. stanął na podium w tym cyklu. Czwartkowe zawody pojawiły się w miejsce odwołanego na początku

sezonu zjazdu w amerykańskim Beaver Creek.

Najlepszy alpejczyk ostatnich lat zakończył długie oczekiwanie na pierwsze pucharowe zwycięstwo w królewskiej konkurencji, w której jest aktualnym mistrzem globu. W PŚ wcześniej osiem razy był drugi i trzykrotnie stanął na najniższym stopniu podium. Na nieco krótszej niż zwykle trasie o 0,58 był szybszy

od Francuza Cypriena Sarrazina oraz o 0,81 od Norwega Aleksandra Aamodta Kildego. Gdy 26-letni Szwajcar ukończył zjazd, głośnym okrzykiem dał upust swojej radości, a tysiące fanów zaczęło skandować: „Odi, Odi”.

Odermatt dzięki szóstemu w sezonie sukcesowi, umocnił się na prowadzeniu zarówno w walce o trzecią z rzędu i w karierze Krysz-

tałową Kulę, jak i w klasyfikacji zjazdu. W „generalce” ma 836 pkt i o 372 wyprzedza Austriaka Marco Schwarza, który z powodu kontuzji już nie powiększy dorobku, oraz o 456 Kildego. W zestawieniu najlepszych zjazdowców, którego czołowa trójka jest identyczna jak w czwartkowych zawodach, o 46 „oczek” jest lepszy od Sarrazina oraz o 56 od Kildego.



Iga Świątek jedyny raz zagrała z Sofią Kenin w pandemicznym finale French Open.

Iga Świątek w 1. rundzie zagra z Sofią Kenin, a Magda Linette z Caroline Wozniacki...

AUSTRALIAN OPEN

Nasza liderka światowego rankingu rozpocznie udział w turnieju wielkoszlemowym w Melbourne od meczu z Amerykanką Sofią Kenin. Magda Linette trafiła na Dunkę Caroline Wozniacki, Magdalena Fręch na Australijkę Darię Saville, a Huberta Hurkacza czeka mecz z z kwalifikantem.

25-letnia Kenin na liście WTA zajmuje 38. miejsce, ale niespełna cztery lata temu była czwarta. To właśnie w 2020 r. doszło do jedynej do tej pory jej meczu ze Świątek. Trzy lata młodsza Polka była górą w finale French Open i sięgnęła po swój pierwszy tytuł wielkoszlemowy.

Kenin natomiast ma w dorobku wygrany Australian Open 2020, ale w kolejnych sezonach nawet nie zbliżyła się do

prezentowanego wówczas poziomu. Problemy zdrowotne sprawiły, że spadła do trzeciej setki rankingu WTA. Rok temu w Melbourne odpadła już w pierwszej rundzie.

Podopieczna trenera Tomasza Wiktorowskiego nie miała specjalnie szczęścia w losowaniu. Lista jej potencjalnych kolejnych rywali wygląda bardzo ciekawie. Jeśli pokona Kenin, to zmierzy się albo z mistrzynią Australian Open 2016, Niemką polskiego pochodzenia Angelique Kerber, albo z finalistką imprezy w 2022 roku Amerykanką Danielle Collins.

W 1/4 finału może dojść do meczu Świątek m.in. z Łotyszką Jeleną Ostapenko, z którą ma bilans 0-4, czy aktualną mistrzynią Wimbledonu Czechką Marketa Vondrousovą. W półfinale może czekać ubiegłoroczna finalistka Kazażka Jeleną Rybakina. Raszynianka

w Australian Open wystąpi po raz szósty. Najlepszy wynik osiągnęła dwa lata temu, gdy dotarła do półfinału. W nim uległa Collins. Natomiast rok temu w 1/8 finału przegrała z Rybakiną.

O pechu może mówić Linette. Ubiegłoroczna półfinalistka jest rozstawiona z numerem 20., a przyjdzie jej grać z mistrzynią Australian Open 2018. Mająca polskie korzenie 33-letnia Wozniacki w ubiegłym roku wznowiła karierę po przerwie macierzyńskiej. Choć na liście WTA jest dopiero 252., to w uznaniu zasług może liczyć na „dzikie karty” od organizatorów. W przeszłości grały ze sobą dwa razy i oba mecze wygrała była liderka światowego rankingu.

Zdecydowanie najmniej sze wrażenie robi rywalka Fręch. Ona także w głównej drabinie znalazła się dzięki „dzikiej karcie”. Urodzona w Moskwie Saville, która do 2021 roku star-

towała pod panieńskim nazwiskiem Gawriłowa, w rankingu jest 195., a Polka 72. Wcześniej grały ze sobą tylko raz. W 2022 roku w kwalifikacjach w Indian Wells górą była reprezentantka Australii. W drugiej rundzie rywalką zwyciężczyni będzie albo Francuzka Caroline Garcia (nr 16.), albo kolejna gwiazda wracająca po urodzeniu dziecka - Japonka Naomi Osaka.

Ekscytujących nazwisk próżno szukać na początku drabinki rozstawionej z numerem dziewiątym Hurkacza. Również w drugiej rundzie jego rywalem może być kwalifikant albo Kanadyjczyk Denis Shapovalov. Ciekawie może wyglądać dopiero 1/8 finału i ewentualny mecz z Duńczykiem Holgerem Rune (nr 8.). W tej samej ćwiartce jest natomiast Rosjanin Danił Miedwiediew (nr 3.).

Australian Open rozpocznie się w niedzielę. Rok temu najlepsi byli Białorusinka Aryna Sabalenka i Serb Novak Djoković. Oboje zaczną od meczów z zawodnikami z kwalifikacji.

Łatwo już było...

Pierwszy dzień szóstego, maratońskiego etapu okazał się pechowy dla jadącego samochodem Mini Krzysztofa Hołowczyca i wicelidera klasy challenger Marka Goczała.

SPORTY MOTOROWE - RAJD DAKAR

Hołowczyk jadący z pilotem Łukaszem Kurzeją pokonując wydmę zderzył się z pojazdem klasy challenger prowadzonym przez znanego brytyjskiego kierowcę rajdowego, Krisa Meeke. Ponieważ na tym dwudniowym etapie nie można korzystać z serwisu, nie wiadomo, czy polskiej załodze uda się osiągnąć piątkową metę. Problemy techniczne dotknęły też Marka Goczała i Macieja Martona - w ich aucie pękł dyferencjał i to może być koniec rajdu. Kłopoty mieli też inni znani kierowcy. Po koziotkowaniu musiał się wycofać lider kategorii samochodów Saudyjczyk Yazeed Al Rajhi, a nie wiadomo czy problemy techniczne nie wyeliminują legendy Dakaru, Francuza Stephane'a Peterhansela. Od czwartku uczestnicy pokonują maratoński etap Chrono po wydmach pustynnego regionu Empty Quarter. Wystartowali z Shubaytah i o godz. 16 lokalnego czasu musieli przerwać jazdę i zjechać do najbliższego z siedmiu wyznaczonych na pustyni prowizorycznych miejsc do spania we własnych namiotach, gdzie nie ma żadnych możliwości serwisowych. W piątek wyruszą w dalszą drogę i wrócą do Shubaytah. W sobotę czeka ich dzień odpoczynku w Rijadzie. Rajd Dakar to najtrudniejsze wyzwanie w motorsporcie. Pochłonął już wiele ofiar śmiertelnych, ale organizatorzy robią dużo, by ograniczyć ryzyko. Temu służy m.in. czerwony guzik w każdym pojeździe, którego wciśnięcie oznacza wezwanie natychmiastowej pomocy.

cy, ale także koniec udziału w imprezie.

W 45-letniej historii rajd kosztował życie kilkadziesiąt osób, a wielokrotnie więcej zostało rannych. Zginął m.in. jego twórca Francuz Thierry Sabine, chociaż nie na trasie, ale w wypadku helikoptera. A hiszpański motocyklista Carles Falcón walczył o życie w szpitalu w Rijadzie.

Każdy pojazd obowiązkowo wyposażony jest w lokalizator GPS i organizatorzy na bieżąco śledzą pozycje zawodników. Gdy sytuacja staje się krytyczna, poszkodowany jednym naciśnięciem palca wysyła prośbę o pomoc, która satelitarne dociera do centrali w Paryżu. Tą samą drogą nadchodzi z Francji prośba o potwierdzenie, a po jego uzyskaniu lub braku reakcji na miejsce kierowany jest helikopter medyczny. Zwykle dociera po kilku minutach, ale bywa, że jest to czas liczony nawet w sekundach.

W obecnej edycji Dakaru użył go już motocyklista Orlen Teamu Maciej Giemza. Wezwał pomoc nie dla siebie, ale dla Michaela Docherty'ego z RPA, który miał ciężki upadek. Rok wcześniej to jednak Polak został zabrany z trasy przez helikopter. W tym roku już na pierwszym etapie skorzystał z niego dakarowy debiutant, motocyklista Bartłomiej Tabin, ale poczuł się lepiej i odwołał alarm.

Kryspin Dworak/PAP

FOGO FUTSAL EKSTRAKLASA

AZS UW Wilanów - Red Dragons Pniewy 1:1 (1:0): Romero 11 - samobójcza - Och 35 - samobójcza; **Clearex Chorzów - Piast Gliwice 1:7 (0:2):** Seget 27 - Pegacha 5, Roll 12, Luizinho 22, 29, Graca 23, Vini 1 31, Rick 33; **Widzew Łódź - Futsal Leszno 5:8 (3:4):** Medon 4, Krzempek 9, Dregier 18, Krawczyk 34 - kar. n., Kucharski 37 - Kożemjaka 2, 21, Betowski 6, Tangarife 7, 29, Kolesnykow 18, 39, Kąkol 31; **Dreman Opole Komprachcice - FC Toruń 8:3 (4:3):** Sobota 3, 20, 32, Felipe 5, 19, 28, 36, Iwanow 39 - Machatowski 1, Zboralski 2, Rodriguez 5; **Construct Lubawa - BSF Bochnia 5:5 (2:3):** Siłwa 5, 28, 32, Kriezel 13, Claudinho 27 - Leszczak 5, 35, 37, Kollar 8, Biel 15; **We-Met Futsal Club Kamienica Królewska - Jagiellonia Białystok 7:0 (4:0):** Choszcz 7, Mera 10, 11, Madziąg 12, Tijerino 23, 27, 29; **Euro-**

bus Przemyśl - Rekord Bielsko-Biała 0:3 (0:2): Ferreira 13, Marek 20, Zastawnik 40; **Sośnica Gliwice - Legia Warszawa 1:1 (0:1):** Storozuk 24 - samobójcza - Warszawski 3.

1. Rekord	17	45	84:25
2. Construct	17	44	107:31
3. Piast	17	44	79:26
4. Komprachcice	17	35	79:45
5. Leszno	17	33	83:48
6. Bochnia	17	29	76:66
7. Widzew	17	27	66:63
8. Legia	17	26	59:52
9. Wilanów	17	20	38:63
10. Red Dragons	17	18	51:59
11. We-Met	17	17	67:76
12. Toruń	17	16	44:73
13. Eurobus	17	16	50:81
14. Jagiellonia	17	10	42:95
15. Clearex	17	6	42:113
16. Sośnica	17	4	20:71

(m)

Półfinał bez... wysiłku

ATP I WTA W ADELAJDZIE

Jan Zieliński i Hugo Nys z Monako bez wychodzenia na kort awansowali już do półfinału debła w turnieju ATP w Adelajdzie. W czwartek mecz z nimi walkowerem oddali najwyższej rozstawieni Chorwat Ivan Dodig i Amerykanin Austin Krajicek. To już drugi przypadek walkoweru na korzyść pary polsko-mona-kijskiej. W 2. rundzie z gry

zrezygnowali Brazylijczyk Marcelo Melo i Holender Matwe Middelkoop. Z kolei w 1. rundzie rozstawieni z „piątką” Zieliński i Nys mieli tzw. wolny los.

W półfinale czeka na nich jeden z najlepszych duetów ostatnich lat - Rajeev Ram i Joe Salisbury. Rozstawieni w Adelajdzie z numerem trzecim Amerykanin i Brytyjczyk to zwycięzcy trzech ostatnich edycji wielkoszlemowego US

Open, triumfatorzy ATP Finals z dwóch poprzednich lat oraz najlepszy debel Australian Open 2020. Obie pary zmierzyły się dotychczas dwukrotnie, w obu przypadkach w Wielkim Szlemie - w Nowym Jorku w 2022 r. lepsi byli Ram i Salisbury, a 12 miesięcy temu w Melbourne - Polak i tenisista z Monako, późniejszy finalista tej imprezy.

Tymczasem najwyższej rozstawiona Jeleną Rybakina

na z Kazachstanu przegrała z Rosjanką Jekateriną Aleksandrową 3:6, 3:6 i odpadła w ćwierćfinale turnieju w Adelajdzie. Trzecia obecnie w światowym rankingu Rybakina z takim numerem będzie też rozstawiona w Melbourne, gdzie przed rokiem dotarła do finału, wcześniej eliminując m.in. Ię Świątek, a rozpocznie rywalizację od spotkania z Czechką Karoliną Pliskovą.



Fot. Marcin Bulanda/PresFocus

Bartosz Bednorz po raz kolejny ciągnął grę kędzierzynian, niestety z marnym skutkiem.

Lanie w Pireusie

Trwa czarna seria kędzierzynian. Po odpadnięciu z Pucharu Polski teraz zostali rozbici przez Olympiakos Pireus.

LIGA MISTRZÓW

Grupa Azoty w tym sezonie nie zachwyca, ale wydawało się, że mimo problemów kadrowych - z powodu choroby w ostatnich chwilach wypadł Andrea Takvam - akurat Olympiakos jest w jej zasięgu. Optymizmu dodały ostatnie mecze ligowe z Aluronem CMC Wartą Zawiercie i Jastrzębskim Węglem. Kędzierzynianie wprawdzie przegrali, ale po walce i momentami dobrej grze. A to były drużyny o znacznie wyższym poziomie od ekipy z Pireusu.

Gospodarze mieli jednak bardzo prostą receptę na pokonanie obrońców tytułu. Od pierwszej piłki bardzo ryzykowali w polu serwisowym. Praktycznie każdy kto zagrywał, posyłał „bomby” na drugą stronę siatki. Ry-

zyko się opłacało. Kędzierzynianie mieli ogromne kłopoty z dokładnym przyjęciem piłki. Bartosz Bednorz i Cristian-Daniel Chitigoi mieli niewiele ponad 30 procent pozytywnego przyjęcia. Jedynie libero Eric Shoji sobie radził, lecz jego serwujący omijali. Kilka razy przyjmujący gości zostali też „ustrzeleni”. Gracze z Pireusu tylko w pierwszym secie zanotowali sześć asów. Potem już tak dobrze nie zagrywali i ostatecznie mecz skończyli z 10 punktowymi zagrywkami.

W Olimpiakosie pierwsze skrzypce grał Salvador Hidalgo Oliva. Były zawodnik Jastrzębskiego Węgla wyznaczał niesamowite rzeczy. Choć ma 38 lat imponował dynamiką i siłą. Nic sobie nie robił z bloku rywala. To po jego zagrywkach - w pierwszym secie - i atakach - w drugim - miejscowi zdobywali przewagę, która pozwalała im kontrolować przebieg meczu.

Wicemistrzowie Polski do końca walczyli jednak o odwrócenie losów spotkania. W trzecim secie, po wyrównanym początku, znów pozwolili rywalom na „odskoczenie”. Tym razem jednak nie zwiesili głów, lecz ruszyli w pogoń. Doprowadzili do 19:20. Ostatnie słowo należało jednak do Olympiakosu.

Na zakończenie fazy grupowej Grupa Azoty zmierzy się 17 stycznia z belgijskim Knack Roeselare i nawet zwycięstwo może nie wystarczyć. Musi jeszcze liczyć na porażkę Olympiakosu z Ziratem Bankasi Ankara.

Grupa A

■ **Olympiakos Pireus - Grupa Azoty Kędzierzyn-Koźle 3:0 (25:18, 25:19, 25:22)**

OLYMPIAKOS: Travica (2), Hidalgo Oliva (19), Koumentakis (8), Stern (10), Tzourits (11), Guazzelli Bonatto (5), Tziavras (libero). Trener Daniel CASTELLANI.

KĘDZIERZYN-KOŹLE: Janusz (2), Bednorz (12), Wiltenburg (6), Kaczmarek (10), Chitigoi (1), Paszycki (6), Shoji (libero) oraz Zapłacki, Kluth (5), Banach (libero). Trener Tuomas SAMMELVUO.

Sędziowali: Pedro Lopes Pinto (Portugalia) i Aleksandar Winaljew (Bułgaria). **Widzów** 887.

Przebieg meczu

I: 10:9, 15:12, 20:13, 25:18.

II: 10:8, 15:11, 20:13, 25:19.

III: 10:9, 15:11, 20:17, 25:22.

Bohater - Salvador HIDALGO OLIVA.

Zirat Bankasi Ankara - Knack Roeselare 3:2 (19:25, 25:21, 13:25, 25:20, 18:16)

1. Ziraat	5	5/0	13	15:6
2. Olympiakos	5	2/3	6	8:9
3. KĘDZIERZYN	5	2/3	6	8:12
4. Knack	5	1/4	5	8:12

(mic)

Zaprzepaszczona szansa

LIGA MISTRZÓW

Grupa D

W grupie E ŁKS Commercecon Łódź pokonał na wyjeździe CS Alba Blaż i jest bardzo blisko wywalczenia awansu do ćwierćfinału. W ostatniej kolejce, 16 stycznia we własnej hali, będzie musiał pokonać francuski Volero Le Cannet.

W pierwszym secie łodzianki miały problemy tylko na początku. Przełomowym momentem okazały się serwisy Amandy Campos. Od stanu 12:11 nastąpił koncert ŁKS-u, który zdobył 7 pkt z rzędu. W kolejnych partiach łodzianki prowadzone przez Valentinę Diouf grały koncertowo i niemal bezbłędnie. Tuż przed zakończeniem spotkania na boisku, po blisko rocznej przerwie spowodowanej kontuzją, pojawiła się reprezentantka Polski Klaudia Alagierska.

Stabiej spisały się pozostałe nasze drużyny. Przegrały zarówno Grot Budowlani Łódź (grupa C), jak i PGE Rysice Rzeszów (grupa D), mocno ograniczając szanse na udział w dalszej części rozgrywek. Zwłaszcza rzeszowianki mają czego żałować, bo w starciu z Allianz MTV Stuttgart wygrały dwa pierwsze sety.

Grupa C

■ **SC Poczdam - Grot Budowlani Łódź 3:1 (20:25, 25:16, 26:24, 25:18)**

POCZDAM: Lazaro (4), Buterez (16), Cekulaev (8), Taubner (1), Kokkonen (18), Morrisette (5), Wong-Orantes (libero) oraz Harbin (20), Stautz, Gunczewa, Kiss. Trener Riccardo BOIERI.

GROT BUDOWLANI: Wilińska (1), Mitrović (10), Pol (9), Bjelica (14), May (11), Lisiak (12), Łysiak (libero) oraz Lijewska, Sobiczewska (3), Łazowska (3), Kukulska. Trener Maciej BIERNAT.

Sędziowali: Salvis Kurtiss (Łotwa) i Davod Fernandez Fuentes (Hiszpania). **Widzów** 795.

Przebieg meczu

I: 10:8, 12:15, 14:20, 20:25.

II: 10:7, 15:7, 20:10, 25:16.

III: 10:9, 15:13, 18:20, 26:24.

IV: 10:4, 15:10, 20:13, 25:18.

Bohaterka - Danielle HARBIN.

■ **Calcit Kamnik - Fenerbahce Opet Stambuł 0:3 (21:25, 17:25, 19:25)**

1. Fenerbahce	5	5/0	15	15:0
2. Poczdam	5	3/2	8	9:9
3. BUDOWLANI	5	2/3	6	7:10
4. Calcit	5	0/5	1	3:15

(mic)

PORAŻKA CHEMIKA

PUCHAR CEV

■ Grupa Azoty Chemik Police przegrała na wyjeździe pierwszy mecz o awans do ćwierćfinału Pucharu CEV z włoskim Reale Mutua Fenera 1:3 (19:25, 25:16, 20:25, 19:25). Rewanż odbędzie się za osiem dni w Szczecinie. Chemik do awansu potrzebuje zwycięstwa

w czasie zasadniczym w stosunku 3:0 lub 3:1 i potem jeszcze wygrania „złotego seta”.

CHEMIK: Kowalewska, Fedusio, Korneluk, Ineh-Varga, Łukasik, Wasilewska oraz Grajber-Nowakowska (libero), Honorio Margues, Sahin, Pierzchała. Trener Marco FENOGLIO.

WEEKEND POD SIATKĄ

TAURON LIGA

Sobota, 13 stycznia

MIELEC, 16.00: ITA Tools Stal - Grot Budowlani Łódź

RZESZÓW, 20.30: PGE Rysice - Grupa Azoty Chemik Police

Niedziela, 14 stycznia

BYDGOSZCZ, 19.00: Metalikas Patac - #VolleyWrocław

Poniedziałek, 15 stycznia

KALISZ, 17.30: Energa MKS - UNI Opole

TARNÓW, 20.30: Grupa Azoty Akademia - BKS Bostik ZGO Bielsko-Biała

Mecz ŁKS Commercecon Łódź - MOYA Radomka przełożony na 6 marca

PLUSLIGA

Piątek, 12 stycznia

SUWAŁKI, 17.30: Ślepsk Małow - Exact Systems Hemarkpol Częstochowa

RADOM, 20.30: Enea Czarni - Bogdanka LUK Lublin

Sobota, 13 stycznia

WARSZAWA, 14.45: Projekt - Asseco Resovia

ZAWIERCIE, 17.30: Aluron CMC Warta - Indykpol AZS Olsztyn

Niedziela, 14 stycznia

BEŁCHATÓW, 14.45: PGE GiEK Skra - Grupa Azoty ZAKSA Kędzierzyn-Koźle

JASTRZĘBIE, 17.30: Jastrzębski Węgiel - PSG Stal Nysa

GDĄŃSK, 20.30: Trefl - GKS Katowice

I LIGA KOBIEĆ

Płomiń Sosnowiec - Wieżyca 2011 Stężyca (sob. 17.00), BAS Białystok - MKS COPCO Imielin (sob. 17.00), Solna Wieliczka - SAN-Pajda Jarostaw, Los Nowy Dwór Maz. - Nike Węgrów, Sokół

Mogilno - Energetyk Poznań, Karpaty - Krosno KS Piła, Legonia - SMS Szczyrk

I LIGA MĘŻCZYN

Viśla Bydgoszcz - BBTS Bielsko-Biała (pt. 18.30), MKKIS Jaworzno - MKS Będzin (sob. 17.00), Avia Świdnik - KPS Siedlce, Chrobry Głogów - Lechia Tomaszów Maz., Arka Chetm - BAS Białystok, AZS AGH Kraków - Astra Nowa Sól, Mickiewicz Kluczbork - Olimpia Sulęcina, Gwardia Wrocław - SMS Spała

(s)

BABSKIM OKIEM

Nie tylko o tenisie

Lidia Nowakowa



Sukces przyciąga. Przyciąga jak magnes. To najprawdziwsza prawda. A jeśli tak, to o przyszłość polskiego tenisa możemy być spokojni. Bo to dzięki Idze Świątek będziemy mieć znakomite zaplecze w tej sportowej specjalności. 89. Plebiscyt „Przeglądu Sportowego” Na Najlepszego Sportowca Roku 2023 Iga wygrała pewnie - jak się tego przecież spodziewano. Wygrała ten plebiscyt zresztą po raz drugi z rzędu, a zapatrzone w jej sukcesy dzieciaki już marzą o tym, że może i one... No bo jeśli Iga mogła! A porażka w deblu, w Sydney, niczego nie zmienia. Czasem zdarza się to i największym mistrzom. Nie bądźmy rozczarowani. To był wspaniały turniej. A takie wydarzenia sportowe nie może być przecież zawsze „teatrem jednego aktora”. Ten turniej dał nam wspaniałe emocje, czyli coś, za co sport tak bardzo kochamy. Amerykanie dość skrupulatnie wyliczyli kiedyś, że inwestując jednego dolara w sport, oszczędzają dziesięć, które musieliby wydać na służbę zdrowia. Więc raz jeszcze brawo Iga! Robisz dobrą robotę.



Brawo Iga!

Ściągasz na korty młode pokolenie. Dzięki temu na pewno będzie zdrowsze. A jak tak dalej pójdzie, to może tenis stanie się naszym sportem narodowym? Ale nie samym tenisem człowiek żyje. Więc może jeszcze kilka ciekawostek z innych sportowych aren. Na początek Ryoyu Kobayashi. Żadnego konkursu w Turnieju Czterech Skoczni nie wygrał, ale summa summarum okazał się najlepszy. Warto - jak z tego wynika - być solidnym. Robić wszystko tak, jak się najlepiej potrafi. Jednorazowe „wyskoki” - jak widać - nie dają zbyt wiele. Dochodzą nas też słuchy, że w Dubaju powstać mają klimatyzowane ścieżki rowerowe. Warunki pogodowe nie są tu najlepsze. Burze piaskowe, pustyнный klimat... To nie zawsze sprzyja aktywności na świeżym powietrzu. Dlatego więc obiekt taki ma być zadaszony i klimatyzowany. Trochę trzeba będzie na to poczekać, ale warto. Jednak tu dodać trzeba koniecznie, że to największe miasto w Zjednoczonych Emiratach Arabskich na to stać! Bo kosztować to będzie sporo... Interesującą propozycję ma też włoski bramkarz Gianluigi Buffon.



Otóż postuluje on, aby zwiększyć światło bramek na piłkarskich boiskach. Wtedy padać będzie więcej goli i mecze będą dzięki temu ciekawsze. Chociaż niektórzy uważają, że nieżyty z niego spryciarz, który wykalkulował sobie, że wtedy on przejdzie do historii jako ten, który puścił najmniej goli...

POLECAMY IMPREZY SPORTOWE W TV

PIĄTEK, 12 STYCZNIA

TVP 1

17.55 Skoki narciarskie: PŚ w Wiśle, studio i kwalifikacje

TVP SPORT

14.25 Biathlon: PŚ w Ruhpolding, sprint kobiet, 16.05 Skoki narciarskie: PŚ w Wiśle, studio, trening i kwalifikacje, 19.40 Kolarstwo torowe: 3. dzień ME w Apeldoornie

POLSAT SPORT

9.00 Skeleton: PŚ kobiet w Sankt Moritz, 11.00 Łyżwiarstwo figurowe: ME w Kownie, taniec rytmiczny, 17.30 Siatkówka: PlusLiga, Ślepsk Malow Suwałki - Norwid Częstochowa, 20.30 Czarni Radom - LUK Lublin

POLSAT SPORT EXTRA

8.30 Golf: 2. dzień Dubai Invitational, 13.30 Short track: 1. dzień ME w Gdańsku, 17.20 Koszykówka: ekstraklaga mężczyzn, Czarni Słupsk - Stal Ostrów Wlkp., 20.25 Turkish Airlines EuroLiga: Partizan Belgrad - Macabi Tel Awiw, 2.00 Tenis: finał ATP w Auckland

POLSAT SPORT NEWS

9.00 Tenis: półfinał ATP w Adelajdzie, 11.00 Skeleton: PŚ w Sankt Moritz, 17.00 Łyżwiarstwo figurowe: ME w Kownie, pr. dow. solistów i dekoracja

POLSAT SPORT FIGHT

20.55 European Rugby Champions Cup: Northampton Saints - Bayonne

EUROSPORT 1

10.30 Narciarstwo alpejskie: PŚ w Altenmarkt-Zauchensee, supergigant kobiet, 12.15 PŚ w Wengen, supergigant mężczyzn, 17.15 Skoki narciarskie: PŚ w Wiśle, studio i kwalifikacje, 19.45 Snooker: ćwierćfinał Masters w Londynie

EUROSPORT 2

13.45 Snooker: ćwierćfinał Masters, 18.30 Kolarstwo torowe: 3. dzień ME w Apeldoornie, 20.20 Piłka ręczna: ME mężczyzn w Niemczech, Hiszpania - Chorwacja, 1.00 Golf: 2. runda Sony Open in Hawaii

CANAL+ SPORT

7.30, 10.30 Tenis: ćwierćfinały WTA w Adelajdzie, 20.55 Pn: liga hiszpańska, Sevilla - Alaves, 1.00 Koszykówka: NBA, Philadelphia - Sacramento

CANAL+ SPORT 2

20.55 Pn: liga francuska, Marsylia - Strasbourg

ELEVEN SPORTS 1

20.55 Pn: liga francuska, Marsylia - Strasbourg

SOBOTA, 13 STYCZNIA

TVP 1

15.55 Skoki narciarskie: PŚ w Wiśle, konkurs duetów

TVP SPORT

8.55 Biegi narciarskie: Ski Classics, Zinnen Ski Marathon, 14.00, 15.55 Skoki narciarskie: PŚ w Wiśle, studio i konkurs duetów, 14.25 Biathlon: PŚ w Ruhpolding, sprint mężczyzn, 18.30 Kolarstwo torowe: 4. dzień ME w Apeldoornie

POLSAT SPORT

9.00 Bobsleje: PŚ kobiet w Sankt Moritz, 12.00 Łyżwiarstwo figurowe: ME, pr. dow. solistek, 14.45 Siatkówka: PlusLiga, Projekt Warszawa - Asseco Resovia, 17.30 Warta Zawiercie - AZS Olsztyn, 20.30 Tauron Liga: Rysice Rzeszów - Chemik Police, 1.00 UFC Fight Night: Magomed Ankalaev - Johnny Walker

POLSAT SPORT EXTRA

6.30 Tenis: finał ATP w Adelajdzie, 9.00 Golf: 3. dzień Dubai Invitational

nał, 13.00 Short track: 2. dzień ME w Gdańsku, 17.20 Koszykówka: ekstraklaga mężczyzn, Legia Warszawa - Legia Warszawa, 20.00 Łyżwiarstwo figurowe: ME, taniec dowolny, 20.55 Pn: liga holenderska, PSV - Excelsior

POLSAT SPORT NEWS

13.00 Bobsleje: PŚ w Sankt Moritz, dwójki mężczyzn, 14.30 Łyżwiarstwo figurowe: ME, pr. dow. solistek, 17.20 Short track: 2. dzień ME, 18.25 Rugby: Puchar Mistrzów, Leinster Rugby - Stade Français Paris, 20.55 Łyżwiarstwo figurowe: ME, ceremonia dekoracji

POLSAT SPORT FIGHT

20.55 European Rugby Champions Cup: Ulster Rugby - Stade Toulousain

SPORTKLUB

18.00 Koszykówka mężczyzn: liga hiszpańska, Unicaja - Gran Canaria

EUROSPORT 1

7.50 Skoki narciarskie: PŚ kobiet w Sapporo, 9.35 Kombinacja norweska: PŚ w Oberstdorfie, skoki, 10.35 Narciarstwo alpejskie: PŚ w Altenmarkt-Zauchensee, zjazd kobiet, 12.30 PŚ w Wengen, zjazd mężczyzn, 15.00 Skoki narciarskie: PŚ w Wiśle, studio i konkurs duetów, 18.00 Piłka ręczna: ME mężczyzn w Niemczech, Polska - Słowenia, 22.15 Snooker: półfinał Masters w Londynie, 1.00 Tenis: 1. runda Australian Open w Melbourne

EUROSPORT 2

13.45 Snooker: półfinał Masters, 18.00 Kolarstwo torowe: 4. dzień ME w Apeldoornie, 20.30 Formuła E: ePrix Meksyku, 1.00 Golf: 3. runda Sony Open in Hawaii, 4.30 Tenis: 1. runda Australian Open

CANAL+ SPORT

8.30 Tenis: finał WTA w Adelajdzie, 16.10 Pn: liga hiszpańska, Mallorca -

Celta Vigo, 18.25 Liga angielska: Newcastle - Manchester City, 20.55 Liga hiszpańska: Betis - Granada, 2.00 Boks: o pasy IBF World, WBC World i WBO World w Quebecu, półciężka Artur Beterbiev - Callum Smith

CANAL+ SPORT 2

20.55 Pn: liga francuska, Rennes - Nice, 2.00 Koszykówka: NBA, Milwaukee - Golden State

CANAL+ SPORT 5

16.55 Pn: liga francuska, Monaco - Reims, 20.55 Rennes - Nice

ELEVEN SPORTS 1

14.55 Pn: liga włoska, Genoa - Torino, 18.25 Liga hiszpańska: Athletic - Sociedad, 20.40 Liga włoska: Monza - Inter

ELEVEN SPORTS 2

13.55 Pn: liga hiszpańska: Las Palmas - Villarreal, 17.55 Liga włoska: Hellas - Empoli, 20.55 Liga francuska: Rennes - Nice

ELEVEN SPORTS 3

16.55 Pn: liga francuska, Monaco - Reims, 18.55 Liga portugalska: Chaves - Sporting

NIEDZIELA, 14 STYCZNIA

TVP 1

15.45 Skoki narciarskie: PŚ w Wiśle, konkurs

TVP SPORT

12.25, 14.40 Biathlon: PŚ w Ruhpolding, na dochodzenie kobiet i mężczyzn, 14.15, 15.55 Skoki narciarskie: PŚ w Wiśle, studio i konkurs

POLSAT SPORT

9.00 Bobsleje: PŚ w Sankt Moritz, 14.45 Siatkówka: PlusLiga, Skra Bełchatów - ZAKSA Kędzierzyn-Koźle,

17.30 Jastrzębski Węgiel - Stal Nysa, 20.30 Trefl Gdańsk - GKS Katowice

POLSAT SPORT EXTRA

8.30 Golf: 4. dzień Dubai Invitational, 13.00 Short track: 3. dzień ME, 17.20 Koszykówka: ekstraklaga mężczyzn, Spójnia Stargard - Arka Gdynia

POLSAT SPORT NEWS

10.30 Bobsleje: PŚ w Sankt Moritz, 14.30 Łyżwiarstwo figurowe: ME, pokazy mistrzów, 17.20 Short track: 3. dzień ME, 17.45 Siatkówka: liga włoska mężczyzn, Monza - Modena

POLSAT SPORT FIGHT

6.00 Badminton: finały Petronas Malaysia Open, 13.55 European Rugby Champions Cup: Bath Rugby - Racing 92

SPORTKLUB

14.05 Jeździectwo: PŚ w Basel, 18.00 Koszykówka mężczyzn: liga hiszpańska, Lenovo - Barca

EUROSPORT 1

7.00 Tenis: 1. runda Australian Open, 15.00 Skoki narciarskie: PŚ w Wiśle, studio i konkurs duetów, 18.15 Piłka ręczna: ME mężczyzn, Francja - Szwajcaria, 20.00 Snooker: finał Masters, 1.00 Tenis: 1. runda Australian Open,

EUROSPORT 2

7.00 Tenis: 1. runda AO, 10.15, 13.15 Narciarstwo alpejskie: PŚ w Wengen, slalom mężczyzn, 11.00 PŚ w Altenmarkt-Zauchensee, supergigant kobiet, 14.15 Kombinacja norweska: PŚ w Oberstdorfie, skoki, 14.45 Snooker: półfinał Masters, 20.20 Piłka ręczna: ME mężczyzn, Niemcy - Macedonia Płn., 22.15 Golf: finał Sony Open in Hawaii, 2.00 Tenis: 1. runda AO

CANAL+ SPORT

13.55 Pn: liga hiszpańska, Almeria - Girona, 20.40 Liga francuska: Lens - PSG

CANAL+ SPORT 2

21.30 Koszykówka: NBA, Denver - Indiana

CANAL+ SPORT 5

17.55 Koszykówka: liga hiszpańska mężczyzn, Lenovo - Barca

ELEVEN SPORTS 1

12.25 Pn: liga włoska, Lazio - Lecce, 14.55 Napoli - Salernitana, 19.00 Supercup Hiszpanii: studio i finał

ELEVEN SPORTS 2

12.55 Pn: liga francuska, Lille - Lorient, 14.55 Liga włoska: Cagliari - Bologna, 17.55 Fiorentina - Udinese, 20.40 Milan - Roma

ELEVEN SPORTS 3

17.00 Pn: liga francuska, Le Havre - Lyon, 20.40 Liga francuska: Lens - PSG

ELEVEN SPORTS 4

16.10 Pn: liga hiszpańska, Cadiz - Valencia, 18.55 Liga portugalska: Benfica - Rio Ave, 21.25 Porto - Braga

Wszystkie telewizje korzystają z prawa do zmian w swoich programach. Powody zmian mogą być również niezależne.

Sport

Adres: 40-013 Katowice, ul. Dyrekcyjna 10/5

Szef redakcji/Redaktor naczelny

Andrzej WASIK

Sekretariat: tel. 32 258 72 07

Redaktor wydania: Jacek BŁASIAK

Sekretariat techniczny: 32 258 72 70

Dział pitki nożnej: 32 258 73 18

e-mail: redakcja@sportdziennik.com

Wydawca

Edicom sp. z o.o.

ul. Hagera 41

41-800 Zabrze

Prezes Ryszard Halemba

Stanowczo za wysokie progi



Takich akcji jak ta Ariela Pietrasika było zdecydowanie za mało...

Biało-czerwoni rozpoczęli bardzo dobrze, ale potem z każdą chwilą gaśli w oczach i wysoko ulegli faworytom.

Mamy trzy mecze i musimy w nich dać z siebie wszystko. Wyjście z grupy to nasz cel i zarazem marzenie. Na Norwegię rzucamy 100 procent tego, co mamy. Jak wystarczy, będzie super - powiedział przed pierwszym meczem mistrzostw Europy trener **Marcin Lijewski**. Wybitny reprezentant nie będzie miał jednak miłych wspomnień po debiucie w roli selekcjonera na mistrzowskiej imprezie. Z Norwegami jego podopieczni nie mieli wiele do powiedzenia i musieli przełknąć gorzki bolesny porażki.

Krótką radość

Początek na to nie wskazywał, bo Polacy rozpoczęli od prowadzenia 3:0. Do nor-

weskiej siatki trafiali Mikołaj Czapliński po przechwycie i kontrze, Kamil Syprzak z karnego po faulu na Pawle Paterku i Szymon Sičko z dystansu. Poza tym imponowali ofiarą postawą w defensywie, zatrzymując sporo akcji rywali. Ci jednak dość szybko potrafili się otrząsnąć i ruszyli do odrabiania strat. Szło im to całkiem sprawnie. „Przeoczyli” również Polaków w ofensywie i nie pozwalali im na zbyt wiele. Jeśli nasi zdołali oszukać obrońców, to na wysokości zadania stawał Torbjorn Bergerud. W 11 minucie do pustej bramki trafił Magnus Gullerud i od tej pory norweska lokomotywa nabierała rozpędu. Wachlarz rozwiązań w ataku był tak szeroki, że biało-czerwoni nie byli w stanie go złożyć. Obrona

nie była już tak szczelna, a chwalony za mecze kontrolne Jakub Skrzyniarz interweniował sporadycznie. Faworyci nie mieli zamiaru się zatrzymywać i już do przerwy wypracowali pokątną przewagę.

2 gole w 10 minut

Liczyliśmy, że po zmianie stron biało-czerwoni zdołają nawiązać walkę i zmniejszą stratę, ale nic takiego nie miało miejsca. W pierwszych 10 minutach drugiej połowy zdołali trafić tylko dwukrotnie i powoli ten mecz mogli zacząć spisywać na straty. Rywale skrzętnie wykorzystywali mnożące się błędy biało-czerwonych, a kwadrans przed końcem meczu przewaga rywali sięgnęła 10 bramek. Wobec wysokiego prowadzenia przeciwników

■ Norwegia - Polska 32:21 (15:10)

NORWEGIA: Bergerud, Saeveras - Barthold 1, Sagosen 7/2, Jakobsen 1, Overby 3, Bjornsen 4, Gullerud 4, Grondhal 1, Rod 5, Johannessen 4, O'Sullivan, Reinkind 1, Lyse 1, Gulliksen, Błoz. **Kary:** 2 minuty. **Trener** Jonas WILLE.

POLSKA: Skrzyniarz, Kornecki - Szyszko 1, Paterek 2, Olejniczak 1 (CZK, 55 min - gradacja kar), Syprzak 2/2, Sičko 5, Czapliński 2, Bis, Gębala 2, Powarżyński 1, Przytuła 1, Pietrasik 3, Dawydzik, Kosmala, Urbaniak 1. **Kary:** 8 minut. **Trener** Marcin LIJEWSKI.

Sędziowali: Ivan Pavicević i Milos Ražnatović (Czarnogóra). **Widzów** 11625.

Przebieg meczu: 5 min - 1:3, 10 min - 4:4, 15 min - 6:6, 20 min - 10:8, 25 min - 12:9, 30 min - 15:10, 35 min - 17:11, 40 min - 20:12, 45 min - 24:14, 50 min - 25:17, 55 min - 28:17, 60 min - 32:21.

trener Lijewski pozwolił wejść na parkiet wszystkim swym podopiecznym, ale wyniku nie byli oni w stanie odwrócić. Faworyt grupy i jednocześnie całego turnieju okazał się po prostu za mocny, a przebieg gry i ciekawie rozwiązanych akcji na takiego rywala nie wystarczyły.

Rywal do ugryzienia?

W sobotę rywalem naszego zespołu będzie Słowenia, z którą w ostatnim czasie potrafiliśmy wygrać „na luzie jedną” w eliminacjach Euro 2022, ale i przegrać kluczowy mecz MŚ w katowickim Spodku. Stawka jutrzejszego również będzie wysoka. - Słowenci mają piekielnie mocny zespół, o bałkańskiej mentalności. To oznacza, że w tej drużynie nie będzie żelaznej dyscypliny i przy słabszym momencie będziemy szukać okazji, by ich ugryźć - zapowiedział trener Lijewski. Wczoraj takich okazji szukali reprezentanci Wysp Owczych i do 37 minuty straszili ekipę Urosa Zormana, ale w końcówce zabrakło im sił. U Słowenów brakuje Blaza Janca, Stefana Zabica, Roka Ovnicka, Domena Marku, Nika Henigmmana, ale nadal są groźni. Wczoraj 7 bramek zdobył Miha Zarebec, rozgrywający Orlen Wisły Płock.

Marek Hajkowski

FAZA GRUPOWA			
GRUPA A - DUSSELDORF/BERLIN		GRUPA D - BERLIN	
Francja - Macedonia Płn.	39:29 (17:13)	Słowenia - Wyspy Owcze	32:29 (13:13)
Niemcy - Szwajcaria	27:14 (13:8)	Norwegia - Polska	32:21 (15:10)
14.01. Szwajcaria - Francja	18.00	13.01. Polska - Słowenia	18.00
14.01. Macedonia Płn. - Niemcy	20.30	13.01. Wyspy Owcze - Norwegia	20.30
16.01. Macedonia Płn. - Szwajcaria	18.00	15.01. Polska - Wyspy Owcze	18.00
16.01. Francja - Niemcy	20.30	15.01. Norwegia - Słowenia	20.30
1. Niemcy	1 2 27:14	1. Norwegia	1 2 32:21
2. Francja	1 2 39:29	2. Słowenia	1 2 32:29
3. Macedonia Płn.	1 0 29:39	3. Wyspy Owcze	1 0 29:32
4. Szwajcaria	1 0 14:27	4. Polska	1 0 21:32
GRUPA B - MANNHEIM		GRUPA E - MANNHEIM	
12.01. Austria - Rumunia	18.00	Holandia - Gruzja	34:29 (19:12)
12.01. Hiszpania - Chorwacja	20.30	Szwecja - Bośnia i Herc.	29:20 (14:7)
14.01. Rumunia - Hiszpania	18.00	13.01. Bośnia i Herc. - Holandia	18.00
14.01. Chorwacja - Austria	20.30	13.01. Gruzja - Szwecja	20.30
16.01. Chorwacja - Rumunia	18.00	15.01. Bośnia i Herc. - Gruzja	18.00
16.01. Hiszpania - Austria	20.30	15.01. Szwecja - Holandia	20.30
Hiszpania		1. Szwecja	1 2 29:20
Austria		2. Holandia	1 2 34:29
Chorwacja		3. Gruzja	1 0 29:34
Rumunia		4. BiH	1 0 20:29
GRUPA C - MONACHIUM		GRUPA F - MONACHIUM	
12.01. Islandia - Serbia	18.00	Portugalia - Grecja	31:24 (18:14)
12.01. Węgry - Czarnogóra	20.30	Dania - Czechy	23:14 (9:9)
14.01. Czarnogóra - Islandia	18.00	13.01. Czechy - Portugalia	18.00
14.01. Serbia - Węgry	20.30	13.01. Grecja - Dania	20.30
16.01. Serbia - Czarnogóra	18.00	15.01. Czechy - Grecja	18.00
16.01. Islandia - Węgry	20.30	15.01. Dania - Portugalia	20.30
Islandia		1. Dania	1 2 23:14
Węgry		2. Portugalia	1 2 31:24
Serbia		3. Grecja	1 0 24:31
Czarnogóra		4. Czechy	1 0 14:23
FAZA ZASADNICZA			
GRUPA I - KOLONIA		GRUPA II - HAMBURG	
18.01. C1 - B2	15.00	17.01. F1 - E2	15.00
18.01. A2 - C2	17.45	17.01. D2 - F2	17.45
18.01. A1 - B1	20.30	17.01. D1 - E1	20.30
20.01. C1 - B1	15.00	19.01. F1 - E1	15.00
20.01. A1 - C2	17.45	19.01. D1 - F2	17.45
20.01. A2 - B2	20.30	19.01. D2 - E2	20.30
22.01. A1 - B2	15.00	21.01. D1 - E2	15.00
22.01. A2 - C1	17.45	21.01. D2 - F1	17.45
22.01. B1 - C2	20.30	21.01. E1 - F2	20.30
24.01. A1 - C1	15.00	23.01. D1 - F1	15.00
24.01. A2 - B1	17.45	23.01. D2 - E1	17.45
24.01. B2 - C2	20.30	23.01. E2 - F2	20.30
1. A1		1. D1	
2. A2		2. D2	
3. B1		3. E1	
4. B2		4. E2	
5. C1		5. F1	
6. C2		6. F2	
FAZA PUCHAROWA			
O 5. MIEJSCE - KOLONIA			
I 3	26.01. 15.00	II 3	
PÓŁFINAŁY - KOLONIA			
(I) I 1	26.01. 17.45	II 2	
(2) II 1	26.01. 20.30	I 2	
O 3. MIEJSCE - KOLONIA			
przegrany (I)	28.01. 15.00	przegrany (2)	
FINAŁ - KOLONIA			
wygrany (I)	28.01. 17.45	wygrany (2)	

Gość z innej planety

Gospodarze rozpoczęli turniej od efektownego 27:14. Rozgromienie Szwajcarów to w głównej mierze zasługa **Andreasa Wolffa**, nad którego postawą wszyscy się wprost rozplywają. - Wiedziałem, że „Andi” jest dobry, ale w tym meczu pokazał, że jest gościem z innej planety - uśmiechnął się środkowy rozgrywający reprezentacji Niemiec **Juri Knorr**, autor 6 bramek.

- Kiedy masz za sobą takiego bramkarza, możesz pomyśleć, że nie da się przegrać - dodał prawoskrzydłowy **Timo Kastening**, a za Wolffem przemawiają liczby. Niemiecki bramkarz, który od 5 lat jest podporządkowany Industrii Kielce i doskonale mówi po polsku, zatrzymał 14 z 23 rzutów, co dało mu 61% skuteczności. Faktycznie kosmos! - Trudno wyobra-

zić sobie, żeby bramkarz mógł zagrać lepiej - ocenił trener reprezentacji Niemiec **Alfred Gislason**, a „Andi” był nadzwyczaj skromny. - W obronie zagraliśmy świetnie, koledzy ułatwiali mi pracę - powiedział 32-latek, który z powodu przepukliny odcinka szyjnego kręgosłupa wrócił do gry z początkiem listopada.

(maro)

53586

WIDZÓW

obejrzało mecz Niemcy - Szwajcaria na Merkur Spiel-Arena w Düsseldorfie. To rekord frekwencji w piłce ręcznej. Poprzedni - 44189 - ustanowiony został 6 września 2014 roku na stadionie Eintrachtu Frankfurt podczas spotkania Rhein-Neckar Loewen - HSV Hamburg.